№ 60. Lwów — Wtorek dnia 14 Marca. Rok 1899.

Wychodzi w dni powszednie, o godzinie 8 po południu z datą dnia następnego.
Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi: w kraju i Austryi miesięcznie 1 złr. 10 ct. w Niemczech . . 1 „ 50 „ w innych Państwach . 2 „ — „
Za zmianę adresu dopłaca się 20 „
Opłatę należy uiścić równocześnie z żądaniem zmiany adresu.
Prenumerata we Lwowie miesięcznie 1 zł.
Numer kosztuje we Lwowie . . 4 ct. na prowincyi . . . 6 ct.
Numera z poprzednich dni po 10 ct.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

Ogłoszenia i prenumeratę miejscową przyjmuje wyłącznie: Ajencya dzienników Sokołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmana l. 9.
Ceny ogłoszeń: Zwyczajne ogłoszenia na czwartej stronicy: wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct.
W drobnych ogłoszeniach tłustym petitem za każde słowo 2 ct. tłustym garmondem . . 3 ct. koresp. prywatne . . . 2 ct.
Nadesłane na trzeciej stronicy: wiersz petitowy albo jego miejsca . . . 50 ct.
Reklamy po kronice wiersz petit. 50 ct.
Ogłoszenia nad przeglądem politycznym na pierwszej stronicy wiersz petitowy . . . 80 ct.

Dziś: Wt. św. Matyldy P. Teodota | Jutro: Śr. św. Longina M. Ewtropia
Adres Redakcyi i Administracyi Ulica Sykstuska l. 45.
Naczelny Redaktor i Wydawca: *LUDWIK MASŁOWSKI.*
Wschód słońca o g. 6 m. 23 Zachód „ 5 m. 57
Długość dnia godzin 11 m. 34 Przybyło dnia od wczoraj 3 m.

Przegląd polityczny.

Lwów 13 marca.

Piękny czyn spełniło duchowieństwo katolickie na Szląsku pruskiem: w memoryale, wystosowanym do ministeryum spraw wewnętrznych, wykazało konieczność nauczania religii po polsku w szkołach ludowych, przez co udowodniło niesłuszność pruskiego twierdzenia, jakoby język, używany na Szląsku, był niepolskim, lecz jakimś odmiennym od niego, przezwanym przez Prusaków „Wasserpolnisch". Duchowieństwo powołało się w swym memoryale na ulgi językowe, przyznane niedawno Litwinom, zamieszkującym Prusy wschodnie, i wyraziło nadzieję, że równą sprawiedliwość zechce rząd okazać Szlązakom. My tej nadziei nie podzielamy, ponieważ, naszem zdaniem, nie poczuciem sprawiedliwości kierował się rząd, czyniąc językowe ulgi Litwinom, lecz chciał zerwać wszelki łącznik między nimi a Polakami, aby rozdwojenie wyzyskać na korzyść niemczyzny. Przytem Litwini, jako protestanci, zawsze byli traktowani przez rząd uprzejmiej od katolickich Polaków. Chociaż tedy nie spodziewamy się, aby wystąpienie duchowieństwa szląskiego miało pożądany skutek, zawsze jednak memoryał jego uważamy za akt pożyteczny, a to głównie dlatego, że wytrąci broń agitatorom bezwyznaniowości i socyalizmu. Od dość dawna rząd przy pomocy kolatorów, przeważnie magnatów pruskich, obsadza parafie szląskie księżmi z zachodnich Niemiec, aby ci używali Kościoła do celów germanizacyjnych. Niezaprzeczenie, zamiar ten się udał w kilku miejscowościach, w których nowy proboszcz okazał się większym szowinistą, niż duszpasterzem. Zatargi, które wnet powstały między takimi kapłanami a parafianami, potrafili agitatorzy bezwyznaniowości wyzyskać przeciw całemu duchowieństwu, przedstawiając je ludowi jako wrogie narodowości polskiej. Nietakt kilku proboszczów i ściganie ulubionego na Szląsku pisemka *Katolik* sprzyjało tej agitacyi, prowadzonej tak zręcznie, że w końcu zapanowało niepodzielne przekonanie, iż proboszczowie szląscy są germanizatorami. Łatwo zrozumieć, jak szkodliwie wpływało to na kościelne stosunki w kraju.

Memoryał proboszczów zdejmuje z nich zarzut, który odstręczał od nich parafian. Wprawdzie trudno się spodziewać, aby rząd zastosował się do życzenia duchowieństwa, ale ono samo, w zakresie swej działalności, musi postępować zgodnie z memoryałem. W nim ono dowodzi, że szląska gwara jest językiem polskim, który się powstrzymał w swym rozwoju po oderwaniu Szląska od Polski. Życie przemysłowe, które następnie się rozwinęło w kraju, zmusiło lud przyjąć różne nazwy czysto niemieckie, którym dał polskie końcówki — i tak powstał żargon niby zupełnie odrębny. Ale nietylko wykształceni Szlązacy, lecz i lud prosty stara się oczyścić swą mowę z tych naleciałości, wskutek czego szląska gwara staje się czystym językiem polskim. Mężczyźni, zwłaszcza ci, co przeszli przez służbę wojskową, umieją po niemiecku, jednakże w domu mówią tylko po polsku; kobiety posługują się wyłącznie tym językiem, bo nawet innego wcale nie posiadają. Nie mogą one tedy wspierać duchowieństwa w religijnem wychowywaniu dziatwy, skoro to wychowywanie muszą proboszczowie obowiązkowo prowadzić po niemiecku. Ponieważ zaś coraz widoczniejsze religijne zaniedbanie ludu, oczywiście szkodliwe i dla państwa. Więc konieczne potrzeba, aby w szkołach ludowych, w klasach pierwszych, wykładano religię po polsku i uczono polskich modlitw, a w klasach średnich i wyższych aby obok wykładów niemieckich były też polskie czytania, opowiadania, ćwiczenia katechizmowe i pieśni kościelne. Autorowie memoryału, przeważnie Niemcy, którzy o sobie powiadają, iż wielu z nich przybyło z niemieckich okolic, podkreślają w swem piśmie swój niemiecki patryotyzm i nawet swe obawy przed jakąś „wielkopolską agitacyą", która będzie usunięta przez spełnienie życzeń duchowieństwa, pochodzących jedynie z pobudek religijnych i etycznych, bynajmniej zaś nie narodowych, ani politycznych.

Mowa któregokolwiek ministra wojny przeciw powiększeniu armii zaiste nie należy do pospolitych zjawisk, ale szalone wyścigi militarne, trwające od lat dwudziestu pięciu, wytworzyły stan tak nienormalny, że podobne wynurzenia stały się możliwe. W roku 1874-ym Francya pierwsza dała Europie przykład polityki zbrojnego pokoju i popchnęła ją w tym zgubnym dla dobrobytu kierunku; pierwsza też stanęła u kresu, a teraz pierwsza zapowiedziała odwrót. Z radością notujemy ten ważny zwrot, którego znaczenie tem większe, że nastąpił w chwili, gdy komisya parlamentu niemieckiego w znacznej mierze uwzględniła militarny projekt rządu, zgodziwszy się na takie powolne powiększanie stopy pokojowej, aby w roku 1903 stało w Niemczech pod bronią, nie licząc oficerów i podoficerów, 495.500 ludzi. Francya posiada w danej chwili 22.229 oficerów, 40.622 podoficerów i 516.378 żołnierzy, czyli razem trzyma w koszarach 576.229 ludzi. Ponieważ Niemcy mają 23.008 oficerów i 78.217 podoficerów, przeto po teraźniejszem podwyższeniu liczby szeregowców, będą rozporządzały armią stałą, liczącą 596.725 głów, czyli okrągło biorąc, silniejszą od francuskiej o 20.000 żołnierzy. Ale pomijając załogę madagaskarską, której sprowadzenie do Europy wymaga dużo czasu, trzeba od wyżej podanej cyfry wojska francuskiego odliczyć korpus algierski, wynoszący 54 tysiące. W ogóle tedy Francuzi będą mogli wystawić w Europie mniej od Niemców o 74 tysiące. Nie ma więc liczbowej równowagi, a nie ma i taktycznej, ponieważ Francya musi zawsze liczyć się z tem, że wojna z Niemcami będzie jednocześnie wojną z Włochami, czy zaś Rosya pomoże, to wątpliwe. Dlatego to wnet po przyjęciu przez komisyę budżetową parlamentu niemieckiego projektu powiększającego armię o 16 271 żołnierzy, francuski deputowany z republikańskiej większości p. Aimond natychmiast przemówił w parlamencie za koniecznością utworzenia nowych pułków, a miał on za sobą opinię byłych ministrów wojny jenerałów Billot'a i Zurlindena, którzy zapowiadali potrzebę większych poborów rekrutów. Lecz teraźniejszy minister wojny, cywilny dygnitarz p. Freycinet oświadczył z otwartością godną pochwały, że Francya nie może już dać ani jednego więcej rekruta. Zabrakło ludzkiego materyału; w wieku popisowym znajduje się w kraju co roku 243.200 młodych ludzi i więcej ich nie ma skąd wziąć. Ale oprócz tego — zdaniem ministra — militaryzm już rozwinięto do ostatniego kresu, którego przekroczenie szkodziłoby krajowi, ogałacając go z pracowników na roli i w zakładach przemysłowych. Więc pozostaje tylko — rzekł p. Freycinet — zastąpić liczbę żołnierzy ich dobrocią, a przytem więcej się starać o zdrowie narodu, aby co roku mniej umierało młodych ludzi, można zaś takiemi zabiegami zmniejszyć śmiertelność o 31.000 mężczyzn w wieku przeznaczonym na służbę wojskową. To jest pogląd bardzo racyonalny i tylko trzeba żałować, że nie wypowiedziano go w Europie o całe 25 lat wcześniej. Przedewszystkiem zdrowie narodu: to najpewniejsza zasłona państwa; a następnie: mniej zważać na liczbę żołnierzy, więcej na ich dzielność, bo to, choć dla wojskowych trudniej, ale dla narodów taniej i większa pewność obrony od nieprzyjaciela. Parlament francuski zgodził się z zapatrywaniem p. Freycineta i tak się od lat 25-ciu po raz pierwszy stało, że nikt nie poszedł za przykładem Niemiec. Może to zapowiada koniec militarnych wyścigów.

Zresztą i w Anglii, lubo nie tak wyraźnie, zaznacza się zwrot od militaryzmu. Minister wojny Brodrick oświadczył w izbie gmin, że każde powiększenie armii lądowej byłoby przy werbunkowym systemie droższe od spodziewanych korzyści. Można to tak zrozumieć, że ministeryum zgodziłoby się powiększyć armię, ale pod warunkiem, że zamiast werbunku wprowadzonoby powszechny obowiązek służby wojskowej. Lecz na to nie przystanie naród, a więc i liczba wojska lądowego nie będzie powiększona. Jednakże i przeciw popularnym w Anglii wydatkom na marynarkę wojenną poczynają odzywać się głosy. Słynny Cecil Rhodes, przyjaciel ministra Chamberlaina, który w gabinecie lorda Salisbury gra na pierwszych skrzypcach, począł występować jako namiętny zwolennik rozbrojenia, przeprowadzonego na mocy międzynarodowego układu, a to dlatego, że dość połowy tych 24-ech milionów funtów szterlingów, które w Anglii co roku stanowią nadzwyczajny budżet marynarki, aby wykończyć kolej i telegraf od Kairu do Kapsztadu wzdłuż całej wschodniej Afryki. Drugą połowę naród mógłby użyć na polepszenie warunków przemysłowej produkcyi, która nadzwyczajnie upada w skutek zwycięskiej konkurencyi Japonii, Ameryki północnej, Niemiec, a nawet Hindusów w Indyach angielskich. Rhodes bardzo słusznie powiada: „Nasza marynarka potrzebna jest tylko do obrony interesów handlowych, ale one tak upadają w skutek nadmiernego opodatkowania właśnie na militarne potrzeby, że może zniknąć cel istnienia potężnej floty".

Te słowa można mniej więcej zastosować do wszystkich mocarstw: armie, powiększane ustawicznie jedynie po to, aby skutecznie broniły swych państw, zniszczą te państwa.

Prześladowanie żyjących na Bukowinie Polaków.

I.

O stosunkach na Bukowinie mamy pomimo, iż ona tak blisko Lwowa leży, dość niejasne pojęcie. Przypisać to należy głównie chaotyczności i mętności samych stosunków w tej „Austryi miniaturowej", jak Bukowinę wielu nazywa. Chaotyczny ten stan, wywołując ciągłe zmiany, jakie pochodzą ze ścierania się czterech narodowości: Niemców, Rumunów, Rusinów i Polaków, stwarza taki zamęt, że rozeznać się w nim bardzo trudno. Otóż o stosunkach Polaków na Bukowinie znajduje się w czasopiśmie *Ruch społeczny* doskonały artykuł, który wyczerpująco zapoznaje nas z warunkami, w jakich żyją bukowińscy Polacy.

Ażeby wyjaśnić to, co się Polakom na Bukowinie należy, a co im się w rzeczywistości dostaje, sięga autor artykułu do historyi i wykazuje na jej podstawie, że od zajęcia północnej części Bukowiny wraz z Rusią przez Kazimierza Wielkiego w wieku XIV, broniły kraju tego twierdze polskie przed najazdami Tatarów i Turków. Polacy osiedlali się tam w znacznej liczbie i utrzymywali się przy swej własności pomimo kilkakrotnego odpadania Bukowiny od ciała rzeczypospolitej. Dowodem siły polskości na Bukowinie jest założone w XIII w. biskupstwo rzym.-katolickie w Serecie, na którem zasiadali Polacy, a które należało do archidyecezyi gnieźnieńskiej. Świadczy o tem jeszcze wielka liczba kościołów łacińskich, w których kapłani wygłaszali polskie kazania.

Stan ten trwał aż do r. 1775, kiedy to część Mołdawii przyłączono do Austryi. Wówczas to do Bukowiny poczęło napływać mnóstwo Węgrów, Słowaków, Niemców i tym sposobem obok rdzennej ludności ruskiej, rumuńskiej i polskiej staje znaczna ilość napływowców, co wywołuje ową mięszaninę narodowościowo wyznaniową, która do dzisiaj charakteryzuje stosunki bukowińskie. Wpływ polski wzmógł się raz jeszcze, gdy w roku 1787 połączono Bukowinę administracyjnie z Galicyą. Dopiero gdy w roku 1849 nastąpiło administracyjne usamoistnienie Bukowiny, rozpoczęła się tam era germanizacyjna i praca nad nadaniem Bukowinie charakteru czysto niemieckiego.

Po tym wstępie historycznym przechodzi autor do charakterystyki stosunków, jakie dla Polaków zapanowały wraz z odrębnością polityczną Bukowiny i tak pisze:

„Na tem odłączeniu Bukowiny od Galicyi najgorzej wyszli Polacy bukowińscy; na nich bowiem rzucili się wszyscy. Biurokracya chciała zatrzeć ślady dotychczasowego połączenia z Galicyą i poczęła traktować Polaków, jako żywioł napływowy; tego hasła trzyma się biurokracya do dnia dzisiejszego. Polacy, domagający się uwzględnienia swego języka w szkołach, spotykają się z odpowiedzią: wracajcie do Galicyi. Niemcy zapominają o tem, że jedynie są żywiołem napływowym, którego przed okupacyą austryacką tu wcale nie było, że Polacy w mniejszej lub większej liczbie siedzą tu od wieków, że niektóre majątki ziemskie od początku XVIII wieku są w rękach polskich, lub polsko-ormiańskich. Jeżeli do kogo stosować się mogą rady, dotyczące powrotu, to chyba do niemców, którzy za panowania Józefa II zaczęli się sprowadzać w te strony. Naczelnicy władz krajowych poprostu ze względów wygody administracyjnej prowadzili i prowadzą po części hecę antipolską, która przypomina najlepsze wzory pruskie. Hr. Goess stał na stanowisku, że Bukowina ma dosyć narodowości, że uwzględnianie języków rumuńskiego i ruskiego obok niemieckiego wystarcza; z tego powodu za jego rządów zakazywano na zgromadzeniach publicznych nawet w Czerniowcach mówić po polsku, rzekomo dlatego, iż komisarz rządowy, delegowany na zgromadzenie, nie rozumiał po polsku; komisarz, który musiał ten zakaz wykonywać, nosi nazwisko polskie, i tak, jak każdy mieszkaniec Czerniowiec, umie doskonale po polsku!

Przyznajemy, iż administracya znajduje się tu w bardzo przykrem położeniu: język niemiecki jest urzędowym; język rumuński i rusiński są krajowymi; w wielu powiatach urzędnik musi je znać; uwzględnianie czwartego języka zwiększałoby jeszcze trudności w urzędowaniu, jednakowoż trudno Polaków za to czynić odpowiedzialnymi i ignorować ich stanowisko i ich istnienie, zwalczać kwestyę polską zakazami administracyjnymi, których ustawowo usprawiedliwić nie można. I rząd centralny zachowuje się co najmniej dziwnie. Petycye w sprawie owych zakazów odniosły ten skutek, iż odtąd już zakazów takich nie wydawano; otwarcie jednak tego nie uczyniono; rekursy do dziś dnia niezałatwione; taksamo dzieje się w sprawie szkolnictwa: przy każdej reorganizacyi szkół ludowych przedewszystkiem usuwa się język polski, często nawet przeprowadza się reorganizacye szkół bez właściwej przyczyny, jedynie dla skorzystania ze sposobności, celem wydania nowego zarządzenia, dotyczącego planu nauki w szkole i usunięcia języka polskiego. Tak stało się n. p. w Wyżnicy, gdzie akt fundacyjny szkolny wymagał języka polskiego; zreorganizowano szkołę, uznano ją jako nową i ustanowiono na tej podstawie nowy plan naukowy, bez języka polskiego; ten zamach jednak nie udał się, dzięki wyższym instancyom.

Sprawy szkolne były niejednokrotnie przedmiotem żalów i memoryałów, przedkładanych Kołu polskiemu w Wiedniu, niestety dotychczas bez skutku widocznego, jakkolwiek na jednem z ostatnich posiedzeń Koła polskiego wreszcie, jak dowiedzieliśmy się z gazet, i o tem była mowa. A jednak procent dzieci polskich w szkołach bukowińskich jest znacznym. Z powodu mylnego zrozumienia słowa „Umgangssprache" i z powodu arbitralnego postępowania władz, statystyka oficyalna nie zasługuje na wiarę. Pomimo to jednak wykazy szkolne w Czerniowcach dowodzą, że dzieci polskich jest więcej niż rumuńskich lub ruskich; znaczna liczba dzieci niemieckich pochodzi stąd, że statystyka zapisuje wszystkich żydów jako Niemców, pomimo licznych remonstracyi, nieraz istotnie ciekawe fakta odsłaniających. W ostatnich czasach znaleziono zresztą inny jeszcze sposób na zmniejszanie liczby uczniów polskich. Wiadomo mianowicie, że przymus szkolny w Galicyi i na Bukowinie nie może być należycie przeprowadzonym, że niejednokrotnie w szkołach miejsca braknie; otóż władze szkolne obecnie wykonywują ten przymus ściśle wobec Niemców, czasem i wobec Rumunów i Rusinów, ale nigdy wobec Polaków i tym sposobem liczba uczniów niemieckich rośnie niepomiernie.

Zresztą nawet w tych rzadkich wypadkach, w których język polski figuruje w planie nauki, nie zawsze bywa udzielanym. Brak nauczycieli, bo w roku 1878 zniesiono w seminaryum nauczycielskiem naukę języka polskiego, a gdy po długich staraniach przed kilku laty zaprowadzono ją prowizorycznie, powierzono ją Rusinowi, który odznacza się niebywałą i zdumiewającą nieznajomością języka polskiego, czego dowodzą poprawki na zeszytach, kwalifikujące się do pism humorystycznych.

Brak również należytych podręczników, odkąd (w roku 1890) zakazano używania podręczników galicyjskich; to samo odnosi się do śpiewników. Nawet nauka religii, wbrew intencyom ustawy, udzielaną bywa po niemiecku; i tak świeżo stworzone liceum żeńskie w Czerniowcach nie uwzględniło próśb polskich, pomimo, iż w tem liceum liczba uczennic polskich jest znacznie większą, niż ruskich lub rumuńskich. Naturalnie to samo dzieje się w szkołach średnich, np. w szkole realnej w Czerniowcach, gdzie nawet nadobowiązkowej nauki języka polskiego doprosić się nie można. O tem, aby na uniwersytecie wykładano język i literaturę polską, nawet marzyć nie śmiemy!

Że w tem wszystkiem jest system, tego dowodzić nie potrzeba. Opierając się na tem, iż obok języka niemieckiego tylko ruski i rumuński są uznane jako „landesublich", władze ignorują żywioł polski, który w miastach odgrywa pierwszorzędną rolę i wśród wszystkich niemal zawodów liczy wybitnych przedstawicieli. Zwłaszcza handel i rzemiosła, o ile są w rękach chrześcijańskich, są w miastach i miasteczkach w ręku polskiem, o czem przekonać się można najlepiej naocznie w każdym niemal sklepie i warsztacie; Polak, podróżujący po Bukowinie absolutnie nie odnosi wrażenia, jakoby się znajdował na obczyźnie. — Spotyka wszędzie język polski nietylko w ustach Polaków, ale i w ustach Rumunów, Rusinów i Niemców, zwłaszcza starszej generacyi. Nie ma z pewnością kraju na świecie, gdzieby język polski był tak rozpowszechnionym wśród obcych, i żywo przypominam sobie wrażenie, jakie na mnie robiła znajomość języka polskiego u Niemców i Rumunów, u których jej wcale nie szukałem. Wśród starej generacyi szlachty rumuńskiej, (która zresztą po części jest pochodzenia ruskiego lub nawet polskiego), nie znam nikogo, ktoby nie władał językiem polskim, i to zazwyczaj lepiej, niż rumuńskim. Język polski był aż do czasów niedawnych w Rumunii i na Bukowinie językiem klas wyższych i dopiero rozbudzenie ruchu narodowego rumuńskiego w trzeciej ćwierci XIX w., a z drugiej strony germanizacya rządowa, której najwybitniejszym objawem było założenie uniwersytetu niemieckiego w Czerniowcach, odebrały językowi naszemu stanowisko, jakim się cieszył. Żałować wypada, iż historycy polscy zaniedbują badania wpływu polskiego na Wschodzie; jestto pole odłogiem leżące, a obiecujące jednak bardzo wiele; krew polska, przelana w wojnach tureckich, tatarskich i kozackich, które w tak wysokim stopniu przyczyniły się do osłabienia sił państwa polskiego, nie poszła znowu tak na marne, jakby się zdawać mogło. Czem język i kultura francuska były dla Europy środkowej, temsamem były język i kultura polska dla Europy wschodniej. Bukowina, Rumunia i Rosya południowa dziś jeszcze świadczą o tem wymownie.

Co i o czem piszą.

Procesy ks Stojałowskiego wywołały w prasie naszej parę uwag, które warto czytelnikom naszym zakomunikować. Notujemy te pisma, które dotąd najżyczliwiej dla ks. Stojałowskiego się zachowywały, gdyż zdanie ich jest właśnie z tego powodu więcej znamienne. Owóż *Gazeta Narodowa*, która nigdy nie zaliczała się

---

10)

R. DEMBIŃSKA.

Zwodnicze blaski

NOWELA.

(Ciąg dalszy).

Jej natura, wrząca życiem, odezwała się w niej na nowo, poskramiana przez dłuższy czas nowym trybem życia i zmianą zupełną stosunków. Pan Wilhelm zawsze rozkochany w żonie i zaślepiony do najwyższego stopnia, nie stawiał w niczem nigdy najmniejszego oporu. Czuł się szczęśliwym tem więcej, że korespondując często z córką, której dawał zawsze pilnie swój adres — odbierał od niej zaspokajające wiadomości.

Szwajcarya — jako szczególniejszą admiratorkę przyrody — wprawiała ją w zachwyt; nie miała słów na opisanie niektórych miejscowości. O mężu pisywała mało, lecz w w każdym liście nieomieszkała wspomnieć, że jest dla niej dobrym bardzo i pobłażliwym bez granic. O zdrowiu swem donosiła, że jest zupełnie zadawalniające. Listy hrabiego znów były jednem uwielbieniem dla żony.

Irena nie byłaby za nic w świecie odkryła stanu swej duszy przed ojcem, ani też zatrwożyła go niezbyt pomyślnymi objawami w jej nadwerężonem zdrowiu. Lecz przerzućmy kilka kartek jej dziennika, który miała zwyczaj spisywać od najmłodszych lat.

Szwajcarya we wrześniu.

„Ciężko sercu, gdy nie ma przed kim wywnętrzyć się ze swych uczuć i wrażeń. Tyś jeden powiernik mój, przed którym nie mam nic skrytego i przed którym głąb serca otworzę. Nawet ta cudna, boska przyroda, otaczająca mnie dokoła, nie jest w mocy wyrwać mnie z tej apatyi, jaka ogarnia całą moją istotę. Tęsknota za ojcem pożera mnie — a ta, co mi go odebrała, czy choć uszczęśliwia go?.. Nie wierzę w trwałość tej ich miłości — jak mówiłam to ojcu drogiemu w dniu, w którym dostałam pierwszy raz w życiu tego bicia serca, co teraz mnie powolnie zabija; mówiłam mu, że blask zwodniczy jej oczu zabije mnie i jego; mnie fizycznie, bo czuję że żyć nie będę długo, a jego moralnie.

„Kiedy mnie już nie będzie, a ojciec otworzy mój pamiętnik i przeczyta te kartki, pomyśli sobie, że jego dziecko, choć niedoświadczone, miało przeczucie strasznej prawdy.

„Chcę na tem miejscu oddać słuszność wielkim przymiotom duszy mego męża. Nigdy nie potrafię dość ocenić jego bezprzykładnej delikatności, jego cierpliwości i wyrozumiałości dla mnie".

Na innem miejscu pisała Irena:

„Tak się boję, żeby tu nie umrzeć. Już pisaliśmy do ojca, że gdy z wiosną powrócimy do Warszawy, to ja pragnę zamieszkać w domu naszym na Mazowieckiej, gdzie przeżyłam całe moje szczęśliwe dziecinne lata, gdzie na każdym kroku, w każdym kąciku, widzę się z moim drogim ojcem. Zdaje mi się, że gdy na nowo rozlokuję się w moim miłym pokoiku, powrócę do zdrowia. Choć i tam pierwsze gorzkie chwile w mem życiu tak krótkiem przebolałam; zobaczywszy ojca z Dalilą na werandzie, gdy podsłuchałam ich rozmowę i dowiedziałam się o pierścionku z niezapominajką, jak szalona wbiegłam do mego pokoju i rzuciwszy się na łóżko, dostałam pierwszego ataku bicia serca, z którego prawdopodobnie umieram... Drugi atak nastąpił w dniu ślubu rano, trzeci gdy rozstawałam się z ojcem. To wystarczyło na zrujnowanie mi zdrowia. Nie boję się śmierci, nie żałuję życia. Chciałabym tylko raz jeszcze ojca zobaczyć!"

Szwajcarya w marcu.

„Dostałam list od ojca, w którym mi pisze, że równocześnie posłał do marszałka naszego domu polecenie, aby wszystko było przygotowane na 15 go kwietnia, na nasze przyjęcie. Sama niewiem czemu cieszę się na powrót do Warszawy i do moich kątów. A może to przeczucie, że tam się wszytko skończy i spokój wieczny nastąpi.

„Donosi mi ojciec, że mieszkają stale w Sorrento, że ma teraz w domu pełno muzyki, którą tak bardzo lubi, gdyż przyjechał prawie równocześnie z nimi, jakiś śpiewak z włoskiej opery dla wypoczynku poznał się z Lilą na wycieczce i jest ich codziennym gościem. Całemi godzinami śpiewają dueta i partycye z oper, ojciec zadowolony, że żona odświeży swoje talenta muzyczne, które czasowo zaniedbała. Śpiewak jest młody, prawdziwy typ Włocha: czarny, z kędzierzawymi włosami. Gdy śpiewają razem, ojciec śmieje się z ich rażąco odmiennej powierzchowności.

„Za trzy tygodnie, to jest 12 kwietnia, opuszczamy Szwajcaryą, to arcydzieło Bożej ręki i powracamy do Warszawy po całorocznej nieobecności w mem rodzinnem mieście".

W dziesięć dni po wyżej wspomnianym liście Orskiego do córki, odebrał niespodziewanie hrabia Setti korrespondencyę od teścia dziwnej treści. Pan Wilhelm zrozpaczony donosił, że żona jego bez najmniejszej poszlaki poprzedzającej zwykle podobne wypadki, uciekła z śpiewakiem Włochem do Petersburga — i tam się zaangażowali na lat kilka do opery. Zostawiła mu na stole nader lakonicznie spisanych kilka uwag, a mianowicie wskazała mu miejsce swego pobytu dlatego, żeby jej nie prześladował szukaniem i sam się wobec ludzi nie ośmieszał, zwracała jego uwagę na to, że skoro zrobiła już ugodę z dyrektorem, zrywać jej pod żadnym pozorem nie może. Nadto, że odezwała się w niej jej natura cygańska, że ten jednostajny tryb życia stał się naraz dla niej tak nieznośnym, że postanowiła zerwać ten łańcuch, na którym szamotała się w końcu jak tygrysica. Że na stare, bardzo stare lata, chętnie by do niego powróciła, ale, że on by ją prawdopodobnie już wtenczas nie przyjął — i miałby racyę...

Mąż Ireny osłupiał, czytając to wszystko; prawie oczom swoim nie wierzył. Lecz więcej jeszcze się oburzył i zaniepokoił, gdy z dalszej treści listu się dowiedział, że teść jego, zamiast przyjąć spokojnie ten dopust tak niespodziewanie nań spadły, zamiast pogardzić kobietą lekkomyślną i zachować się z godnością, wyjechał natychmiast z Sorrento, i puścił się w ślad za uciekającymi.

Nie wiedział hr. Setti jak ma postąpić w obec tych wypadków z Ireną, która często pisywała do ojca — i właśnie miała teraz wysłać list. Gdyby list powrócił, nastąpiłaby straszna scena obawy córki o ojca — co się z nim stało? Trzeba było więc całą prawdę powiedzieć — powoli — ogródkami.

Zadziwienie hrabiego Setti było niemałe, gdy zamiast spodziewanych wykrzykników i mdłości, dostrzegł na ustach Ireny taki uśmiech, jakiego nigdy u niej nie widział.

— A więc powróci do nas — rzekła.

Niestety, zdrowie żony zaczęło budzić w panu Karolu poważne obawy. Bał się, że ją nie dowiezie do Warszawy; osłabienie wzmagało się, lekarze nie radzili wyjeżdżać z Szwajcaryi, lecz upór chorej przeważył.

— Zobaczysz, że ja dojadę żywa — mówiła do męża.

I rzeczywiście dojechała i nawet zdawało się w pierwszych dniach, że stan chorej polepszył się. Żyła nadzieją powrotu ojca, lecz dzień za dniem upływał — a Orski nie zjawiał się. Irena znowu otworzyła pamiętnik — i skreśliła ostatnią swą wolę.

(Dokończenie nastąpi).

do pism potępiających ks. Stojałowskiego bez apelacyi, daje mu po tych procesach następującą radę:

Działalność publiczna ks. Stojałowskiego, zwłaszcza od jakich lat 15, jest dla kraju niewątpliwie szkodliwą i na tym punkcie, zdaje się, nie ma prawie ludzi trzeźwo na rzecz się zapatrujących, coby mieli odmienne zdanie. Ta jednomyślność zapatrywań powinnaby nakłonić ks. Stojałowskiego do cofnięcia się, bodaj na czas jakiś, w życie mniej rozbijające się a więcej skupione — choćby nawet nie wierzył, iż działalność jego dla społeczeństwa naszego nie jest dodatnią, ale wielce ujemną, złą. Byłby to rodzaj pewnej abnegacyi jego żądzy ambicyi—i tym tylko sposobem mógłby poniekąd uzyskać od współobywateli rozgrzeszenie za to, co już złego na kraj nasz sprowadził. Procesy, w których się ks. Stojałowski lubuje, do żadnego dodatniego rezultatu go nie doprowadzają. Mogą co najwyżej ten lub ów zarzut z niego zmyć — pozostanie atoli zawsze jeszcze ten jeden wielki, iż zamiast usiłować dla dobra ojczyzny złączyć lud z resztą stanów — on ustawicznie przepaść dzielącą pogłębiał, nieufność klas niższych do wyższych podsycał — a sprawie kościoła chyba się także nie przysłużył, gdy siał zgorszenie odprawianiem mszy św. będąc pod klątwą i wpajając w chłopów co najmniej wątpliwość: czy biskupi dbają więcej o dobro kościoła, czy raczej o zaskarbienie sobie wpływu u możnych. To chyba powinien i sam ks. Stojałowski zrozumieć.

* * *

Głos Narodu wypowiada dość ostre słowa na adwokatów, którzy występowali w roli obrońców i na ton, jaki rozprawie adwokaci ci nadawali. Pisze on:

Dziwni byli ci adwokaci puszczający w tak ponurej i okropnej sprawie niesmaczne „witze“ dla uciechy audytoryum! Gdzież ta powaga obrońców wobec trybunału, na której straży stać było ich obowiązkiem, jako na straży godności stanu!... Czytałem z uśmiechem pobłażliwości sprawozdanie pisane np. w *Kuryerze Lwowskim*, jak to „długo przez publiczność oczekiwany“ poseł Stapiński wchodził na salę, aby sprawić „piorunujące wrażenie“ swemi wywodami i rewelacyami! Czytałem, jak ten poseł zeznawał pod przysięgą, że ludowcy nigdy nie bili swoich przeciwników i również współczułem z nim, przypominając sobie, jak podczas wyborów w sanockiem *Kuryer Lwowski*, do którego p. Stapiński pisał sprawozdania o wyborczej kampanii, kilka razy drukował, że ludowcy obili swoich przeciwników. Ba, nawet w sądzie krośnieńskim był jakiś ludowiec karany aresztem za odgrażanie się biciem posłowi Danielakowi! Zapytywałem sam siebie, kiedy poseł Stapiński mówił prawdę? Naturalnie, że teraz, zaprzysiężony, przy rozprawie! Ten „lwowski“ ton nadany rozprawom Stojałowskiego, te „witze“ i drwiny, te „naciągania się“ wzajemne obrońców z oskarżycielem i oskarżyciela z świadkami ku uciesze galeryi, dowcipy zamiast argumentów, „kawały“ zamiast wywodów w obliczu trybunału przysięgłych, wszystko to odebrało cechę powagi tym rozprawom, nadało im cechę zwykłej agitacyjnej „hecy“, a przez to obniżyło moralną i faktyczną tych rozpraw doniosłość. A teraz jaki skutek z tego dla kraju, dla ruchu ludowego, dla ks. Stojałowskiego?... Czy ludowi otworzy oczy taka „heca“, czy przeciwnie to „naciąganie“ Stojałowskiego nie uczyni z niego raczej „ofiary“ w oczach chłopów, i czy nie stanie się nową bronią do szerzenia nieufności do „panów z inteligencyi?“

* * *

Kronikarz tygodniowy *Wieku* warszawskiego omawia w ostatnim fejletonie sprawę feministek, które, zdaniem jego, ogromnie się rozmnożyły w Warszawie i stały się już niemal plagą społeczną. W języku tych przewrotnych niewiast nie ma wyrazów: „matka“, „obowiązek“, „praca“, „służba“, ale za to są co chwila: „postęp“, „reforma“, „równouprawnienie“, „nauki przyrodnicze“ etc. Fejletonista *Wieku* rozróżnia siedm kategoryi feministek i oto co pisze:

1. F e m i n i s t k a s p o ł e c z n i c a. Specyalnem jej zajęciem jest wtrącanie się wszędzie tam, gdzie jej udział jest najmniej pożądany. Ile razy po Warszawie zaczyna krążyć jakaś nadzwyczajnie sensacyjna plotka, jeżeli powstał jakiś projekt, wylęgły widocznie w niedowarzonej głowie — to na pewno będzie to zasługa feministki-społecznicy.

2. F e m i n i s t k a s a l o n o w a. Jeżeli ujrzysz w salonie damę elegancką (często z rysami cokolwiek wschodniemi), której teorye o równouprawnieniu i samodzielności kobiet ułatwiają jedynie zbyt swobodne zachowanie się w towarzystwie, masz napewno do czynienia z feministką salonową.

3. F e m i n i s t k a u c z o n a skończyła najczęściej wydział medyczny, czasami wsławiła się na polu pedagogii. Jest zazwyczaj bardzo brzydka, mówi poważnie i uczenie, a w chwilach wolnych od naukowej zadumy uprawia w wielkiej tajemnicy krótki, lecz energiczny flirt, poczem przez czas dłuższy czyni sobie upokarzające wyrzuty, iż są momenty, w których najuczeńsza i najsamodzielniejsza feministka nie może mieć najmniejszych złudzeń co do swego równouprawnienia z mężczyznami i samodzielności. Ale gorycz tych rozmyślań mija szybko i uczona feministka zaczyna w głębi duszy żałować, iż momenty owe zdarzają się tak rzadko.

4. F e m i n i s t k a l e k k o m y ś l n a bywa niezawsze przystojną, ale zawsze gadatliwą. Wszędzie jej pełno, ma mnóstwo interesów, których nigdy nie załatwia, i wielką wprawę do flirtu. Utrzymuje, że chce poznać ludzi i świat i bywa często tak roztargnioną, że o jednej godzinie w dwóch czytelniach naznacza spotkanie zwolennikom feminizmu, pragnącym naradzić się z nią w kwestyach społecznych.

5. F e m i n i s t k a l i t e r a t k a. W głowie takiej damy panuje istny chaos. Wszystko się tam miesza razem: prawa kobiety, symbolizm, równouprawnienie i dekadentyzm. W jej pracach literackich najczęściej brak sensu, a jeżeli wypadkiem jest, nie kwalifikują się najczęściej do druku z powodu ustępów drastycznych. Feministka literatka marzy o Przybyszewskim i za wszystkie miłostki czyni odpowiedzialnym „nastrój chwili“.

6. F e m i n i s t k a p r z y s t o j n a. Jestto odmiana najrzadsza. Zaledwie się pojawi, znika prędko z widowni. Odznacza się brakiem gorliwości w pracach społecznych, mówi mało, wygląda na pozór skromnie, obrzuca na konferencyach powłóczystem spojrzeniem brzydszą połowę rodu ludzkiego i od czasu do czasu wyjeżdża dla dokończenia studyów na jeden semestr do Berlina. Adres jej w Berlinie bywa zawsze dla szerszego koła nieznanym. „Feministka przystojna“ nie cierpi, gdy w jej obecności opowiadają o uczciwych szwaczkach, odbierających sobie życie w nędzy. (Uwaga: Tego rodzaju sentymentalnych opowiadań wogóle należy przy feministkach unikać).

7. F e m i n i s t k a r u t y n o w a n a. Ta odmiana rekrutuje się z pośród innych odmian. Ponieważ rutyny nabiera się dopiero z czasem, feministki tej kategoryi przeważnie są stare. Z powodu, że były niegdyś niezbyt ponętne lub nie odznaczały się wyrozumiałością dla siebie i bliźnich, pozostają do końca życia samodzielne i samotne. Dziwna rzecz, iż teorye głoszone z takim zapałem młodości, nie dają im żadnej pociechy na starość. Okropne te baby kręcą się po mieście, obrabiając sprawy społeczne i niespołeczne, bo przecież żyć z czegoś trzeba, ale często daremnie starają się ukrywać gorycz i pretensye do świata.

List do Redakcyi.

(W sprawie Stowarzyszenia przeciw obmowie).

W *Przeglądzie* spotykam się nieraz z różnemi pięknemi projektami. Między innemi pojawił się kiedyś wniosek zawiązania stowarzyszenia, którego hasłem byłaby walka przeciw obmowom, intrygom i zawiści. Na pierwszy rzut oka wydawała się ta myśl jeśli nie zupełnie naiwną, to w każdym razie mało znaczącą i z pewnością uszła uwagi niejednego, nawet ciężko dotkniętego złośliwym ludzkim językiem. Ale jeżeli ten projekt bliżej rozpatrzymy, musimy dojść do konkluzyi, że stowarzyszenie zaprojektowane w *Przeglądzie* przyniosłoby ludziom nieocenione korzyści. Zniknąłby z czasem ten robak, co nieustannie gryzie i zjada tak jednostki, jako też całe społeczeństwo. Aby zrozumieć i pojąć doniosłość tej rzuconej myśli, trzeba choćby mimochodem potrącić o niektóre zgubne skutki wywołane przez obmowę, plotki, zawiść i t. p. Czy dobra opinia mało dla człowieka znaczy? Proszę tylko pomyśleć jak on pracuje, jak się wysila, aby ją tylko sobie wyrobić! Ale cóż z tego? Zaledwie osiągnął tę dobrą sławę, dla której tyle poświęcił, gdy w tem złość ludzka puszcza w obieg barwną plotkę, która rośnie szybko z muchy w słonia, i gruchocze odrazu opinię ofiary wybranej. I wtedy człowiek z goryczą w sercu odwraca się od ludzi, zaczyna ich nienawidzić, — staje się mizantropem, I całkiem słusznie! Oni przecież odebrali mu największy skarb: dobrą opinię. Weźmy taki przykład: Młody człowiek zakochał się na zabój w panience, pewny wzajemności myśli, że jest już u wrót raju, gdy w tem uderza z nieba pogodnego piorun: rodzice wybranej sprzeciwiają się małżeństwu. Dlaczego? Bo ktoś potrafił osnuć zręczną intrygę, zbałamucić rodziców przedstawieniem przyszłego zięcia jako charakteru brudnego, niskiego, płaskiego i t. d. I tak odrazu dostaje się z raju do piekła. Szarpany boleścią, postanawia za jakąbądź cenę przestać cierpieć. Z rozkoszą poczyna myśleć o samobójstwie, bo mu bez wybranej, odebranej jedynie przez zawiść ludzką, zbyt ciężko pchać taczkę życia.

A pożycie małżeńskie czy jest wolne od takich chmur językiem ludzkim sprowadzonych? Tu się dopiero spotyka liczne i wielkie tragedye, mające swe źródła głównie w obmowie i plotkarstwie. Ileż one sprowadziły pojedynków, samobójstw, morderstw? Zazdrosny małżonek, idąc za głosem plotki piętnującej żonę jako wiarołomną, a jakiegoś pana X. jako uwodziciela, wyzywa owego pana na pojedynek. Pan X ginie — ale cóż potem? Oto, z biegiem czasu, okazuje się, że historya o uwiedzeniu żony była plotką i wtedy napróżno tłucze małżonek głowę o mogiłę niewinnej ofiary, żebrząc o przebaczenie dla siebie. A czy samobójstwo własnej żony nie otrzeźwia często z szału zazdrosnego męża wprowadzonego w błąd przez zawiść, obmowę i złość ludzką?

Takie tragedye odgrywają się w życiu często, choć na papierze wydają się nam może nieco przesadzonemi i romantycznemi. Inaczej jednak zapatrują się ci, co byli nieraz świadkami takich scen w życiu realnem. Ilu działaczy publicznych i to bardzo gorliwych i energicznych jest przedmiotem obmowy? Posądzeni i pomówieni o interesa osobiste, — kiedy najmniej o nich myślą — zrażeni i rozgoryczeni usuwają się z widowni publicznej, a tem samem społeczeństwo na straty ogromne narażają. Ile to młodych talentów próbujących za ledwie swych sił, już na progu działalności spotyka się z ostrą krytyką zamiast zachętą. Rozżaleni, upadli na duchu, ustępują. Brak doświadczenia nie naprowadza ich na tę starą prawdę, że ten krytyk ostry, to właśnie chodząca za nimi jak cień zazdrość i zawiść.

Wszystkie podobnie smutne wypadki powtarzają się coraz częściej, a to głównie z powodu rozpanoszenia się choroby plotkarstwa, na którą mnóstwo ludzi cierpi. Chorobie tej mogłoby bardzo skutecznie przeciwdziałać zaprojektowane stowarzyszenie, któreby ewentualnie stać mogło na straży opinii, honoru i moralności ludzkiej, tak często szarpanych niewinnie przez ten złośliwy i ostry język ludzki. Człowiek rzuca słowo oczerniające drugiego w przeświadczeniu, że mu to bezkarnie ujdzie: drugi z tego samego powodu chwyta je i dalej szerzy. Inaczej działoby się, gdyby obawa przed ewentualnem ściganiem przez stowarzyszonych utrudniała tego rodzaju igraszkę z honorem bliźnich. Odpadłyby z pewnością wyżej wspomniane skutki obmowy, moralność wysoko podniosłaby się i wszedłby znowu w życie ten wzniosły, ewangieliczny dogmat: „miłość bliźniego“.

Jak więc widzimy, ma wspomniany projekt założenia Stowarzyszenia przeciwplotkarskiego wielką doniosłość, zwłaszcza my, mieszkańcy prowincyi, nie mamy dość słów, aby wyrazić hołd i uznanie tym, ze strony których wyszła ta piękna i wspaniała inicyatywa. Wszyscy więc, którym dobro ludzkości leży na sercu, powinni z zapałem i gorliwością poprzeć tę myśl.

Tarnopol 22 lutego 1899. *J. M.*

Z izby sądowej.

Jasło 11 marca.

(*Skrytobójcze morderstwo.*)

Następnie zeznawał w procesie Lichtigów jako świadek Jakób K r ę ż e l, stróż nocny w Dukli. Podał on, że na drugi dzień po zniknięciu Gellera spotkał na ulicy Lichtiga, który go prosił o pożyczenie taczek i spytał: „czyście nie słyszeli, że tamtej nocy wzięli dyabli syna Gellera? Jak oka swego nie widzi Gellerowa, tak nie zobaczy syna swego — nawet pacierzy na sobie nie miał jak go dyabli wzięli — a był to huncwot!“ Również potwierdza świadek, że stary Lichtig i Boruch Unger namawiali go, aby o tem w sądzie nic nie mówił.

Dziewczęta, do których miała Szyndakówna mówić, że Wigdor przyszedł do Lichtigów, legł sobie na ławce, a gdy się przebudził — chciał uciekać i wybić szybę — przesłuchane, pod przysięgą to potwierdziły

Siostra zamordowanego Estera Geller zeznała, że w cztery tygodnie po śmierci jej brata, gdy raz wylała wodę przed domem Lichtigów, Izaak Lichtig powiedział jej: „Jeżeli będziesz wylewała tu wodę, to cię zabiję na śmierć, jak zabiłem brata twego i będą cię szukać, jak brata“.

Świadek Izrael Eider zeznał, że w poniedziałek po zniknięciu Gellera był u niego oskarżony Izaak Lichtig i zapytał go, czy słyszał, co się stało z synem Ładnej (Gellerowej), a gdy świadek wyraził przypuszczenie, że się jeszcze znajdzie, oskarżony odparł: „Jego dyabli wzięli, on szwistał co wieczór, aż go wzięli — i dodał: — tak jak oka Ładna nie zobaczy, tak i jego nie zobaczy“.

Rozprawa trwa dalej.

* * *

Tarnopol, 12 marca.

(*Przemytnicy.*)

Przed tutejszym sądem przysięgłych toczy się rozprawa przeciwko trzynastu żydom ze Skały nad Zbruczem. Skała była od dłuższego czasu widownią zuchwałych zbrodni. Mieszkają tam nietylko zamożni kupcy i przemysłowcy, ale także proletaryat i to przeważnie wyznania mojżeszowego, który żyje niemal wyłącznie z uprawianego zawodowo przemytnictwa. W proletaryacie tym utworzyły się dwie partye, jedna uległych swym pryncypałom, uprawiającym na wielkie rozmiary przemytnictwo, druga zaś malkontentów, którzy za drobną zapłatę, narażając się na niebezpieczeństwa, połączone z przemytnictwem, utyskują ciągle na niesprawiedliwy rozdział zysków. Oba te obozy musiały dnia 17 czerwca 1898 spojrzeć sobie w oczy w słynnym procesie karnym pseudo rabina Ozyasza Krona, zasądzonego za oszukańczą żebraninę i podrabianie znaczków pocztowych na pół roku więzienia.

Rozjuszeni skutkiem wyniku procesu adherenci Krona zwrócili całą swą zawiść przeciw Rubinowi Schwarzapflowi, grożąc, iż życiem przypłaci swe zeznania niekorzystne dla Krona. Już w ciągu owej rozprawy opadli oni Schwarzapfla i tak poturbowali, że prokuratorya musiała dodać mu asystencyę policyi na czas trwania rozprawy.

Dnia 9-go sierpnia 1898 przeciwnicy Schwarzapfla Stock et consortes zasadzili się nań i opadłszy go w pięciu, powalili na ziemię, potem zaś polanami i żelaznemi sztabami bili dopóty, aż utracił przytomność. Schwarzapfel zmarł zaraz nazajutrz. Przed śmiercią jednak zdołał jeszcze wymienić swych morderców.

Rozprawa potrwa jeszcze kilka dni.

Z mody.

Żakiety nowe już się pokazały, ale moda tego roku snać uprzywilejowała względami swojemi odwrotną stronę medalu! Żakiety bowiem najpiękniejsze są ze środka — podszewki, jak marzenie, jedwabne, jasne, aksamitne, haftowane, wszystko, co tylko zbytek i gust francuski wymyśleć mogą. Przód się rozchyla, by pokazać ciekawym oczom te piękności, i stanik sukni odpowiednio przybranym być musi. Ileż to dziś pomysłów składa się, aby skromny stanik przybrać wytwornie. Setki łokci wspaniałego „mousseline de soie“ przecina i gniecie się codziennie, by krawatów, żabocików, kamizelek dostarczyć paniom naszym. Podziwiać zręczność i pomysłowość tu wypada — koronki, stare „points“, paciorki, paillетki, wszystko użyte, by tworzyć te cacka do mgły rannej podobne, a które tak samo pył i kropla deszczu niszczą odrazu.

Bluzki, te wielkie przyjaciółki pań naszych, tyle razy [illegible] skazane na zagładę, znów wypłynęły. Robią je przeważnie z aksamitu, w paski, w stylu „rococo“, ale jak tylko się ciepło zrobi, powrócą i lżejsze materye jedwabne, muśliny i gazy, które tak wdzięcznie ubierają i do czarnej spódnicy użyte, zawsze stworzą tualetę świeżą i elegancką. Rękaw ogólnie dziś przedłużony, tak samo robi się u bluzek, koniec wierzchniej części sięga aż do połowy dłoni z zewnątrz białemi koronkami lub riuszami z „mousseline de soie“ przybrany. Rękawy przy ramieniu płaskie, lecz ponieważ panie nie mogą się jeszcze z niemi oswoić, wszywają się sznureczki wypustkowo dwa, trzy i cztery razy przy ramieniu, przez co materya nie opada i rękaw trochę się wznosi. Można to tylko zastosować przy materyach trwalszych, lekkie, płasko obejmują ramię i rzeczywiście figury pań nic na tem nie tracą!

Wiec trzydziestu miast.

Obrady wiecu zagaił w sobotę przed południem przewodniczący wiecu dr. Dworski burmistrz z Przemyśla. Pierwszym punktem porządku dziennego był referowany przez członka stałej komisyi 30 miast dra Fruchtmanna wniosek o uchylenie prestacyi szkolnych, które zdaniem referenta są zbyt nierównomiernie i dowolnie porozdzielane. Następnie po dłuższem uzasadnieniu postawił referent komisyi dr. Jahl z Jarosławia następujące wnioski: 1) Wiec 30 miast uznaje naglącą potrzebę ustawowego określenia dokładnych granic poruczonego zakresu działania gmin, oraz domagania się od państwa odpowiedniego wynagrodzenia za prowadzenie jego czynności 2) Wiec 30 miast uprasza swych posłów do Sejmu i Rady państwa, o poczynienie u rządu odpowiednich kroków, aby wyrażonej pod 1) potrzebie jak najspieszniej w drodze konstytucyjnej zadość się stało.

Wszystkie te trzy wnioski przyjęto bez rozprawy, poczem przystąpiono do sprawy zaopatrywania ubogich, która wskutek ustawy z 5 grud 1896 r., wchodzącej w życie w roku 1901, grozi znacznem obciążeniem funduszów gmin. — Referent dr. Fruchtmann postawił imieniem komisyi wniosek, aby wiec wybrał z grona reprezentantów 30 miast komisyę z 3 lub 5 członków i polecił jej opracowanie projektu ustawy o opiece miast nad ubogimi; projekt ten przedłożyć ma komisya przyszłemu wiecowi. — Po przeprowadzeniu dyskusyi uchwalono wybrać komisyę złożoną z 7 członków, poczem p. W. Biechoński referował sprawę polepszenia bytu urzędników magistratu w tym duchu, aby miasta rządzące się jednakową ustawą gminną, miały również jednolity statut pensyjny. Referent zaproponował w końcu wybór specyalnej komisyi, którąby zakomunikowała gminom opinię wiecu co do polepszenia doli urzędników magistrackich i zapewnienia im emerytury.—Po zakończeniu dyskusyi nad tą sprawą uchwalił wiec wybór komisyi z 5 członków. Wreszcie zakończono obrady sobotnie wyborem obu komisyi. Do komisyi z siedmiu dla sprawy zaopatrzenia ubogich, wybrano pp. Fruchtmanna, Goldhammera, dra Jabłońskiego, Punscherta, dra Macielskiego, Rogayskiego i Nartowskiego — a do komisyi specyalnej z pięciu dla polepszenia płac magistrackich urzędników, pp. dra Biechońskiego, dra Nimhina, Metzgera, dra Jahla i dra Ochrymowskiego.

Obrady niedzielne rozpoczęły się sprawą „niesłusznego wymiaru podatku zarobkowego od dzierżawy prawa propinacyi“. Sprawę tę referował dr Funkenstein, poczem wiec polecił udać się z tą sprawą do Koła polskiego.

Wreszcie w sprawie regulacyi płac urzędników magistrackich uchwalił wiec: wypracować dla nich pragmatykę służbową i ułożyć statut emerytalny dla nich i dla ich wdów.

Po uchwaleniu, że na fundusz administracyjny dla stałej komisyi składać się mają gminy 30 miast i oznaczeniu Przemyśla jako miejsca przyszłego zjazdu, zakończono obrady wyborem członków stałej komisyi. Prezesem wybrany został dr. Aleks. Dworski z Przemyśla, wiceprezesem p. Wojciech Biechoński z Gorlic, sekretarzem dr. Nimhin ze Stanisławowa. Jako członkowie komisyi wybrani zostali pp.: dr. Fruchtmann ze Stryja, dr. Jabłoński z Rzeszowa, Rogoyski z Tarnowa, dr. Jahl z Jarosławia.

SEJM.

(*12 posiedzenie z 13 marca*).

Dzisiejsze posiedzenie otworzył marszałek o godz. 10. P. Romerowi, którego żona ciężko zachorowała, udzielono urlopu do końca sesyi, a p. Klemensowi Dzieduszyckiemu na 2 tygodnie.

Sekretarze odczytali petycye, przyczem p. O k u n i e w s k i poparł petycyę o subwencyę na drogę dojazdową do dworca wyżnickiego (nad granicą galicyjsko-bukowińską), p. Styla prośbę tkaczy andrychowskich o subwencyę dla towarzystwa zarobkowego w Andrychowie, p. Żardecki prośbę p. Stojałowskiego, prowizorycznego nauczyciela ludowego, o udzielenie mu emerytury w drodze łaski, dr. Zoll petycyę m. Krakowa, aby Sejm pozwolił miastu zaległe prestacye szkolne w sumie 90000 złr. spłacać ratami, a równocześnie cofnął zarządzenie Wydziału krajowego, na mocy którego kasa krajowa wstrzymała od lutego począwszy wypłatę dodatków gminnych na rzecz m. Krakowa.

Następnie komisarz rządowy hr. Łoś odpowiadał na interpelacye. Na interpelacyę p. Cieleckiego co do tępienia kanianki i ostów odpowiedział, że władza polityczna wydała w tej sprawie odpowiednie zarządzenia i gotową jest przypomnieć je podwładnym organom, na interpelacyę p. Kramarczyka co do utworzenia probostwa w Mikuszowicach odpowiada, że tylko brak potrzebnych funduszów jest powodem, że probostwa tego dotychczas nie utworzono Namiestnictwo chciało utworzyć tam ekspozyturę, gmina jednak sprzeciwia się temu, a żąda koniecznie erekcyi probostwa.

Na interpelacyę p. Okuniewskiego, w której on żalił się, że starosta w Nadwórnie narzucił gminie Jabłonica pisarza gminnego i kazał mu płacić 300 zł. rocznie, odpowiada komisarz rządowy, że w braku innych kandydatów starostwo rozpisało konkurs na posadę tego pisarza. Zgłosił się jeden tylko kandydat niejaki Śliwiński i starostwo zaproponowało jego przyjęcie, rada gminna uchwaliła w ubiegłym roku jednogłośnie przyjąć go i sama wyznaczyła mu pensyę 300 zł. W tym roku ośmiu radnych oświadczyło się za tem, aby obniżyć mu pensyę na 200 zł., zaś drugich ośmiu radnych i wójt było zatem, aby pozostawić mu nadal 300 zł. i stąd to pochodzi, że pisarz ten bierze 300 zł. pensyi. Wreszcie na interpelacyę p. Kramarczyka co do utrudnień, jakie stawia obszar dworski w Szczyrku (pow. bialskiego) gminie tamtejszej w korzystaniu z serwitutu leśnego odpowiada komisarz rządowy, że w sprawie tej powinna gmina przedewszystkiem zwrócić się do starostwa w Białej.

Na interpelacyę p. Potoczka co do przewlekania zakończenia likwidacyi banku włościańskiego, wystosowaną do Wydziału krajowego, odpowiedział członek Wydziału p. Vayhinger, że Wydział krajowy uczynił w tej sprawie wszystko co do niego należało i żadna wina na nim nie cięży.

Z porządku dziennego odesłano przedłożenie rządowe z projektem ustawy o szkołach realnych w Galicyi do komisyi szkolnej.

Następnie p. K l e m e n s i e w i c z uzasadniał swój wniosek w sprawie ustanowienia organów nadzorczych do sprawowania policyi zdrowia i zapobiegania fałszowaniu wiktuałów. Mówca podniósł, że ustawa państwowa, wydana 3 lata temu w sprawie kupczenia żywnością i fałszowania wiktuałów, postanawia, że organami nadzorczymi celem przestrzegania tej ustawy mają być oprócz funkcyonaryuszów rządowych i gminnych także ci funkcyonaryusze korporacyi samorządnych, których ustawa krajowa do tego przeznaczy. Otóż Styrya, Karyntya, Morawa i Szląsk wydały już w tym kierunku ustawy krajowe, a Galicya powinnaby pójść za ich przykładem. Mówca wnosi więc, aby Sejm na najbliższą sesyę wniósł projekt ustawy oznaczającej te korporacye samorządne, które mają ustanawiać osobne przysięgłe organa nadzorcze do sprawowania policyi zdrowia. Wniosek odesłano do komisyi sanitarnej.

Z kolei przyjęto do wiadomości sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o czynnościach odnoszących się do podniesienia hodowli bydła, otwarto Wydziałowi krajowemu kredyt na rok 1899 do wysokości 4000 zł. na pokrycie kosztów komisyi licencyonujących i 4000 zł. na utrzymanie dwóch instruktorów hodowli bydła. Dla Towarzystwa hodowców czerwonego bydła polskiego, uchwalono subwencyę 2000 zł

Bez dyskusyi przyjęto do wiadomości sprawozdanie o zarządzie krajowych składów publicznych we Lwowie i Krakowie, poczem przystąpiono do debaty nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o ustawie budowniczej dla wsi i małych miasteczek.

W dyskusyi ogólnej zabrał głos p. ks. H a m o r a k i żądał, aby przedłożoną ustawę budowlaną ograniczono tylko do miasteczek, a dla wsi albo wydano ustawę osobną albo jej wydawania zupełnie zaniechano. Żądanie swoje motywował mówca tem, że przedłożona ustawa zmusza włościan do ponoszenia znacznych kosztów przy budowach, każe im np. sprawiać kominy takie, które są bardzo drogie, i wogóle bardzo utrudnia ruch budowlany na wsi.

P. N o w a k o w s k i oświadczył, że będzie głosował przeciwko ustawie, bo zdaniem jego wstrzymuje ona ruch budowlany na wsi i naraża włościan, chcących budować sobie domy, na szykany komisyj budowlanych i wójtów. Mówca zastrzega sobie, że przy dyskusyi szczegółowej postawi wniosek w kierunku zapobiegania niesprawiedliwościom komisyj budowlanych i karania szykan wójtów.

P. Ś r e d n i a w s k i żalił się również, że wiele postanowień tego projektu jest dla ludu bardzo uciążliwych, jak np. obowiązek krycia domów dachówką, stawianie budynków w odległości 10 metrów od budynku sąsiada itp. Wogóle ustawa ta otwiera szerokie pole szykanom i dlatego mówca, jakkolwiek zasadniczo nie sprzeciwia się przyjściu do skutku takiej ustawy, wszelako zapowiada, że on i jego przyjaciele polityczni zgłoszą przy debacie szczegółowej cały szereg poprawek i proszą, aby komisya administracyjna zgodziła się na nie.

P. M e r u n o w i c z wykazuje, że zasadniczej opozycyi przeciw tej ustawie dotychczas nie ma, a wyrażone tu życzenia dadzą się uwzględnić w debacie szczegółowej i dlatego oświadcza się mówca za przejściem do debaty szczegółowej.

Zarazem zapowiada mówca poprawkę, iż zabudowania, utrzymywane kosztem konkurencyi publicznej, jak kościoły, cerkwie szkoły, budynki parafialne itp. muszą być bezwarunkowo ogniotrwale kryte, zaś zwykłe zabudowania gospodarskie bez ognisk na plebaniach i przy szkołach mają nie podlegać temu rygorowi tylko w tym razie, jeżeli są oddalone od innych budynków przynajmniej o pięć metrów.

Za przejściem do debaty szczegółowej oświadcza się również p. W a c h n i a n i n, gdyż poprawa naszych stosunków budowlanych jest istotnie konieczna, a pewne ostrości projektu niniejszego dadzą się złagodzić w debacie szczegółowej.

Po przemówieniu zastępcy sprawozdawcy p. Wodzickiego poddał marszałek pod głosowanie odraczający wniosek ks. Hamoraka. Wniosek ten upadł, mimo to jednak nie rozpoczęto dziś debaty szczegółowej, gdyż sprawozdawcy p. Onyszkiewicza nie było w sali. Z tego powodu odroczył marszałek debatę szczegółową do jutrzejszego posiedzenia, które rozpocznie się o godzinie 10 rano.

Odczytano jeszcze zgłoszone wnioski i interpelacye.

P. W ó j c i k w interpelacyi swej żąda wyjaśnienia, jakiem prawem niektóre urzędy pocztowe każą stronom płacić należytość pocztową za korespondencye, pochodzące od Wydziału krajowego, jak np. zaproszenia na Sejm, jakkolwiek korespondencye urzędowe Wydziałów krajowych wolne są od opłat pocztowych.

Rektor K a d y i stawia wniosek o zaprowadzenie w szkołach średnich posad lekarzy szkolnych, których stanowisko byłoby równorzędne stanowisku profesorów, a nadto o zaprowadzenie w tych szkołach nauki hygieny, somatologii itp., p. P o t o c z e k stawia wniosek o połączenie gmin z obszarami dworskimi, a p. D ą m b s k i stawia wniosek w sprawie melioracyi gruntowych. — P. S z w e d interpeluje Wydział krajowy w sprawie nieuregulowania w r. 1898 rzeki Soły w powiecie żywieckim, jakkolwiek uchwalono na ten cel sumę 39,778 złr., a p. D a t a interpeluje rząd w sprawie budowy szkoły w Łącku w powiecie nowosądeckim.

KRONIKA.

Lwów 13 marca.

Run w Banku kredytowym zmniejszył się dziś niemal do połowy, bo podczas gdy w piątek na książeczki wkładkowe wyjęto przeszło 50,000 zł. w sobotę 32.000, to dziś do południa zaledwie 16 tysięcy zł. Również dziś nikt nie wypowiadał swoich depozytów, podczas gdy w piątek i sobotę wypowiedziały 4 osoby swe depozyta, wynoszące mniej więcej 250.000 zł. i je zabrały. — Wczoraj odbyło się posiedzenie poufne głównych akcyonaryuszy Banku kredytowego i na niem uchwalono, że gdyby run trwał i potrzeba było do wypłacenia książeczek wkładkowych więcej gotówki, niż ta, jaką bank rozporządza, a która w danej chwili wynosi około pół miliona, w takim razie następujący akcyonaryusze banku: ks. Adam Sapieha, ks. Eustachy Sanguszko, hr. Mieczysław Borkowski i obaj hrabiowie Badeniowie Kazimierz i Stanisław, dostarczą wspólnie dwa miliony zł. na pokrycie wszystkich wkładek oszczędności, jakoteż wszystkich asygnat kasowych.

Nadto ażeby ułatwić wydobywanie wkładek publiczności, otworzony zostanie w gmachu bankowym jeszcze jeden lokal w parterze w dziedzińcu, tak ażeby w dwóch miejscach można było książeczki wkładkowe wypłacać. Myśli otworzenia w kilku punktach Lwowa lokali do wypłacania książeczek zaniechano z tego powodu, że technicznie nie da się uskutecznić, gdyż każdą książeczkę należy przed wypłaceniem przeprowadzić przez księgi, dopisać procenta i obrachować całą należytość, jaką wypowiadającemu kapitał wypłacić należy.

Z powodu runu w Banku kredytowym zmniejszyła się dziś także liczba osób wkładających pieniądze w Kasie oszczędności. W zeszłym tygodniu przecięciowo wkładano około 50 do 60 tysięcy zł. dziennie a był nawet jeden dzień, w którym włożono 170.000 zł. Dziś zaś włożono do południa zaledwie kilkanaście tysięcy zł. Finansiści izraeliccy oświadczają, że chętnieby napowrót składali pieniądze w Kasie oszczędności i że w ogóle nie obawiają się teraz wcale składać w niej pieniędzy, ale dla wszelkiego bezpieczeństwa czekają, aż przyjdzie sankcya monarsza dla uchwały Sejmu. W chwili, gdy n a j w y ż s z a s a k c y a nadejdzie do Lwowa, to ponownie zaczną tak, jak dawniej, składać swe pieniądze w Kasie oszczędności.

Wiadomości urzędowe. Cesarz zezwolił nadzwyczajnemu posłowi i upełnomocnionemu ministrowi hr. Karolowi Załuskiemu przyjąć i nosić nadany mu przez wicekróla egipskiego order „Medżidże“ I klasy.

Cesarz zamianował gr. kat. proboszcza w Wołczy dolnej, ks. Aitala Witoszyńskiego, kanonikiem honorowym gr. kat. kapituły w Przemyślu.

Minister wyznań i oświaty zamianował suplenta państwowej szkoły realnej w Tarnopolu, Juliana Hawla, rzeczywistym nauczycielem gimnazyum w Kołomyi.

Minister rolnictwa zamianował oficyała rachunkowego galicyjskiej dyrekcyi lasów i dóbr skarbowych, Mikołaja Forysta rewidentem rachunkowym, a praktykanta rachunkowego Mikołaja Melnyka asystentem rachunkowym.

Rekolekcye. Przypominamy, że rekolekcye dla panów pod kierunkiem ks. kanonika Teodorowicza, rozpoczynają się dziś wieczorem o 7 w katedrze ormiańskiej i zakończone zostaną w sobotę o godz. 8 rano mszą św. z komunią generalną i przemową JE. ks. arcybiskupa Issakowicza.

Konkursa rozpisują: Prezydyum sądu wyższego w Krakowie na posady oficyałów kancelaryjnych w X randze przy sądzie krajowym i krajowym wyższym w Krakowie, obwodowym w Wadowicach i powiatowych w Machowie i Zatorze. Termin do 4 kwietnia.

Zajście w lwowskiej szkole realnej. Rozluźnienie obyczajów wśród naszej młodzieży szkolnej nigdy jeszcze nie objawiło się tak jaskrawo, jak w świeżo zaszłym wypadku. Pewien uczeń szóstej klasy lwowskiej szkoły realnej, którego rodzice mieszkają na prowincyi, zdradzał już dawno niezwykły cynizm, gdy bowiem przed paru miesiącami katecheta pouczał uczniów, jak się mają zachować przy przyjmowaniu Komunii św., ów student półgłosem rzucił pytanie: „a czy wolno palić papierosy?“ Wówczas za to lekceważenie Sakramentu skazano go na kilkogodzinny karcer. Ale złe wpływy pozaszkolne widocznie psuły coraz dalej duszę młodego chłopca, bo oto znów dopuścił się on oburzającego znieważenia kościoła. We czwartek rano — jak codzień — byli uczniowie szkoły realnej na Mszy św. w kościele t. zw. Klarysek, przywróconym do swego właściwego i pierwotnego użytku z magazynu tytoniowego, li tylko dla potrzeb młodzieży szkoły realnej, a więc w kościele, który młodzież ta szczególnie powinna szanować i kochać. Tymczasem chłopak ów, znajdując się na chórze, w otoczeniu kolegów, z miną cyniczną dobył z kieszeni papierosa i nie zważając na święte miejsce, zapalił go sobie. Jeden z kolegów zganił mu to, lecz on potrącił go na schodki i odparł, że to nic nie szkodzi.

Ten zuchwały postępek młodzieńca doszedł do wiadomości dyrektora szkoły realnej, p. dr. Gerstmana, człowieka wielkiej zacności, zasłużonego i światłego pedagoga, wielce wyrozumiałego na psoty studenckie, a młodzieży swej szkoły szczerze oddanego. Tu zaznaczyć trzeba, że właśnie dyrektor Gerstman podał Radzie miejskiej myśl wykupienia od rządu kościoła Klarysek, odrestaurowania go i oddania do użytku młodzieży szkolnej. Dyrektor Gerstman jest także tym, który nie spoczął w prowadzeniu naprzód zainicyowanego dzieła, i gdy ono dziś skończone, on gorliwie się kościołem tym i jego potrzebami zajmuje.

Łatwo więc sobie wobec tego wyobrazić wrażenie, jakie na p. Gerstmanie sprawiła wiadomość o owej swawoli ucznia. Gdy tedy uczniowie przybyli do szkoły, zawezwał go do swego gabinetu, gdzie znajdował się podówczas także jeden z profesorów. Gdy winowajca przybył, dyrektor Gerstman chwycił go za oba ramiona, potrząsł nim silnie i zawołał: „Chłopcze, coś ty zrobił! Mogą nam kościół zamknąć!“ Poczem w kilku jeszcze słowach skarcił bezwstydny czyn jego i odesłał go do klasy. Chłopak przybywszy tam, a widocznie przerażony tem, że za swój postępek może być wydalony ze wszystkich zakładów naukowych w monarchii, wpadł na pomysł uratowania się fortelem przy pomocy swych kolegów. Powiedział im więc, że dyrektor zlajał go okropnie i wypoliczkował. Wieść ta zachęciła kilku kolegów, winowajcy do „ukarania“ dyrektora. Zaagitowali więc wśród reszty uczniów klasy, aby urządzić gremialny strejk. Myśl tę przyjęto, i gdy profesor, który miał mieć wykład od godz. 11—12 wszedł do sali zastał tam zaledwie kilku studentów, którzy nie dali się nakłonić do strejku, — reszta opuściła szkołę, odgrażając się zuchwale, że nie powróci, dopóki dyrektor nie przeprosi rzekomo spoliczkowanego ucznia. I w istocie w piątek i w sobotę szóstoklasiści nie przyszli na naukę.

W konflikt ten wdała się młodzież politechniczna i wybrała się w sobotę we trzech do dyrektora Gerstmana, chcąc podyktować mu warunki, pod którymi studenci szóstej klasy raczą powrócić na naukę. Pan dyrektor Gerstman przyjął deputacyę, złożoną z trzech młodych techników, i oświadczył im, że warunków ich nie będzie słuchał, już choćby dlatego, że wszyscy trzej mogliby doskonale być jego synami; „ale jeżeli panowie chcecie pomódz tym, w których imieniu przychodzicie — dodał dr. Gerstman — to poradźcie im, ażeby bez odwłoki strejku zaprzestali“.

Z tem deputacya odeszła i widocznie, że w tym duchu działała, bo już wczoraj, t. j. w niedzielę, bastownicy studenci pojawili się na egzorcie.

Dyrektor Gerstman zawiadomił o zajściu tem Radę szkolną krajową, która poleciła zwołać konferencyę grona nauczycielskiego i poczynić co uzna za potrzebne. Otóż dr. Gerstman zarządził, że dzisiaj uczniowie-bastownicy, chociaż się zgłosili na naukę, nie zostali przyjęci; oznajmiono im, że nauki dziś dla nich nie ma, a kiedy się znowu rozpocznie, dowiedzą się o tem z tablicy, w kurytarzu budynku szkolnego umieszczonej. Ta odprawa podziałała przerażająco na większość uczniów: przyjęli oni ją ze smutkiem, ale zachowali się spokojnie. Konferencya odbędzie się dzisiaj po południu, a o wyniku jej doniesiemy.

Dodać jeszcze winniśmy, że rodzice uczniów tej klasy tłumnie napływają do dyrekcyi szkoły, prosząc, aby za winy kilku szaleńców nie krzywdzono ogółu, który dał się bezmyślnie porwać agitatorom, a obecnie pozbawiony jest możności dalszego korzystania z nauki.

We wszystkich innych klasach szkoły realnej panuje spokój wzorowy i wykłady trwają tam nieprzerwanie.

Znowu język włoski w teatrze. Onegdaj wieczorem dawano w naszym teatrze „Mignon“ operę Thomasa. Partyę Wilhelma w tej operze miał śpiewać w pierwotnej obsadzie p. Myszuga, tymczasem w ostatnim dniu powierzono ją p. Hoffmanowi, który niestety umiał ją tylko po włosku. To też w pierwszym akcie, skoro się tylko Wilhelm pojawił na scenie i kilka słów po włosku odśpiewał, odezwały się z galeryi okrzyki: „po polsku! po polsku!“, które powtarzały się tak często, że aż komisarz policyi musiał te zbyt głośne objawy niezadowolenia słuchaczy uśmierzać. Dosyć, że p. Hoffmann, chociaż śpiewał i grał wcale poprawnie, sukcesu w sobotę nie odniósł a gdy po skończeniu jakiegoś aktu pojawiał się przed kurtyną, publiczność dawała mu do poznania, że ma doń urazę o to, iż nie śpiewał po polsku. Powinno to być nauczką dla naszych artystów operowych, żeby o ile możności wszystkich partyi uczyli się po polsku. Publiczność nasza bowiem, już od paru lat, tj. od czasu, kiedy dyrekcyę teatru objęli pp. Bandrowski i Heller, przyzwyczaiła się słyszeć prawie wszystkie opery po polsku, a takie znakomitości jak Bandrowski, Hellerówna i Myszuga, dla Lwowian specyalnie przeuczają się swoich partyi z niemieckiego, włoskiego, lub francuskiego na język polski. Więc też nic dziwnego, że publiczność nasza jest niezadowoloną, gdy śpiewak bądź co bądź nie pierwszorzędny, przypomina jej czasy, kiedy w sezonie operowym na naszej scenie tylko chóry śpiewały po polsku.

Pogrzeb śp. Stanisława Krzyżanowskiego odbył się wczoraj wśród prześlicznej pogody, a wskutek tego wzięły udział w tym akcie żałobnym niezliczone tłumy publiczności. Kondukt prowadził ks. Chęciński. Za trumną postępowała rodzina, bank kredytowy ze swoim dyrektorem Marchwickim na czele, liczni akcyonaryusze tego banku, adwokaci, koledzy zmarłego itp. Cały wóz osobny transportował wieńce.

Fałszywy dr. Morosz, o którego aresztowaniu w Pradze donieśliśmy przed paru tygodniami, otrzymał od sądu powiatowego w Pradze karę jednodniowego aresztu i karę grzywny w kwocie 5 zł. za fałszywy meldunek, gdyż jak się pokazało, nie był on ani sztabowym lekarzem Moroszem, ani pułkownikiem polskiej gwardyi w Ameryce im. Kościuszki, ale Teofilem Ławczyńskim. Gdy karę aresztu odsiedział, odstawiono go do Morawii, gdyż tamtejsze sądy zażądały wydania Ławczyńskiego za rozmaite oszustwa.

Pielgrzymka do Lourdes. Jak już donieśliśmy, odbędzie się w sierpniu br. pielgrzymka wiernych z monarchii austryacko-węgierskiej do Lourdes pod duchownem przewodnictwem ks. Engelberta Weinbergera, jako solenna manifestacya wiary i uroczysty hołd dla Zbawiciela i Najśw. Maryi Panny, złożone pod koniec bieżącego, a u progu przyszłego stulecia. Myśl ta znalazła serdeczny poklask u Ojca św. Leona XIII. Wyjazd pielgrzymów z Wiednia nastąpi 21 sierpnia. Podróż odbędzie się wedle następującego planu: Wiedeń—Grac—Villach—Ala—Verona—Medyolan—Genua—Marsylia—L o u r d e s. — Tuluza—Marsylia—Nizza—Genua—Medyolan—Ala—Villach—Grac—Wiedeń. Powrót nastąpi 5 września br. Ceny uczestnictwa: 1 klasa 240 zł., 2 klasa 180 zł., 3 klasa 110 zł. W cenach tych zawarte są: wolna jazda w odnośnej klasie kolei żelaznej i koszta hotelu wraz utrzymaniem w Medyolanie i Marsylii (jednodniowych stacyach w podróży z Wiednia do Lourdes), jakoteż w Nizzy i Genui (także jednodniowych stacyach w podróży z Lourdes do Wiednia), oraz 4-dniowy pobyt w Lourdes. Natomiast podczas jazdy koleją, każdy uczestnik wycieczki sam ponosi koszta swego utrzymania.

Zgłoszenia należy nadsyłać najpóźniej do dnia 15 lipca br. pod adresem: Hochwürden P. Engelbert Weinberger, Wien I Neuer Markt 2, Capuziner-Kloster, albo Herrn Anton Gradl, Wien I Opern-Gasse 10. Wraz ze zgłoszeniem należy uiścić zadatek w kwocie 50 zł.

Zjazd ogrodników rozpoczął obrady wczoraj przed południem w uniwersytecie. W obradach, których celem było założenie Towarzystwa ogrodniczego ku popieraniu ogrodnictwa, wzięło udział około 100 uczestników ze Lwowa i z prowincyi. Statut przyszłego Towarzystwa oprócz środków zmierzających do podniesienia u nas przemysłu ogrodniczego zawiera również wskazówki co do kształcenia zawodowych pomocników ogrodniczych.

Do wydziału nowego Towarzystwa wybrano prezesem p. Kazimierza Piątkowskiego, zastępcą jego inspektora p. Arnolda Röhringa, sekretarzem Adama Błażka, w skład zaś wydziału weszli: pp. Antoni Klimowicz, Wilhelm Stark, Tomasz Kaczyński i Mikołaj Woliński ze Lwowa, oraz pp. Wilhelm Gold, Antoni Koziarski, Wojciech Maciaszek i Emil Mentzel z prowincyi. Zastępcami wybrano z lwowskich ogrodników pp. Teodora Klimowicza, Stanisława Piątkowskiego i Karola Starka. Do komisyi kontrolującej powołano panów: Fr. Klimowicza ze Lwowa, Misiurowicza ze Stanisławowa i Robinsona, nauczyciela szkoły ogrodnictwa z Drohowyża.

Na zjeździe wczorajszym powzięto również myśl urządzenia w r. b. wystawy złocieni. W skład komitetu wystawowego weszli pp.: Kaczyński, Klimowicz, Piątkowski Kazimierz i Stanisław, Röhring, Stark i Woliński ze Lwowa, panowie Chott z Rozdołu, Gold z Krasiczyna, Koziarski z Medyki, Maciaszka z Tarnowa, Mentzl z Dublan, Kwieciński z Chorostkowa, Robinson z Drohowyża, Stachowski z Pacykowa, Nowak z Tarnowa i Wierzbicki z Krzeszowic.

Z poruszonych na zjeździe myśli najważniejszą jest myśl urządzenia stałych kursów dla pomocników ogrodniczych i biura pośrednictwa między pracodawcami a pracującymi. Biuro to odrazu weszło w życie u p. Błażka, sekretarza Towarzystwa. Do rozpatrzenia wydziałowi odesłano zaś wnioski o założenie spółki owocowej, któraby producentom ułatwiała sprzedaż tego artykułu i prośbę do Wydziału krajowego o zaprowadzenie instytucyi wędrownych nauczycieli ogrodnictwa. Wreszcie po dokonaniu wyboru delegatów, którzy mają się zająć utworzeniem filii Towarzystwa na prowincyi, zakończono obrady około godziny 7 wieczorem.

Obwiesił się na Wysokim Zamku 19-letni Juda Schapira, subjekt handlowy, syn blacharza. Powód samobójstwa nieznany.

Wiadomości dyecezyalne. Archidyecezya lwowska ob. łać. Zamianowani: ks. Andrzej Świsterski, kanonik kapituły metropol. egzaminatorem prosydalnym; ks. Ludwik Ryś, administratorem osieroconej parafii w Sokalu, O. Ludwik Jung z zakonu OO. Redemptorystów kooperat. przy kościele św. Anny we Lwowie. Odznaczony expos. canon. ks. Leopold Schweiger, katecheta przy gimnazyum w Czerniowcach. Zmiany w klerze zakonnym OO. Bernardynów: O. Salwator Szpila ustawiony kooper. przy kościele św. Andrzeja we Lwowie, O. Gabryel Patyk, koop. w konwencie Sokalskim, O. Benedykt Wiercioch i O. Mateusz Balewander z tegoż zakonu otrzymali jurysdykcyę.

Dyecezya tarnowska. Przeniesieni: ks. Józef Brzyski, z Zegociny do Piwnicznej, ks. Michał Weryński, po skończonym urlopie do Zdżarca, ks. Władysław Naturski do Czarnej, ks. Wawrzyniec Okulicki do Zgórska, ks. Paweł Wiatr do Cerekwi.

Jarmark wiosenny na konie w Krakowie należy w tym roku według *Głosu Narodu* do najlepszych, jakie kiedykolwiek bywały. Napływ koni tak wielki, że wszystkie stajnie w mieście zajęte. Mnóstwo prześlicznych koni przysłała Kongresówka. *Głos Narodu* pisze: Dokładnej liczby koni dziś jeszcze nie znamy, przechodzi ona jednak znacznie frekwencyę lat poprzednich. Transakcya na razie jeszcze słaba. Najwięcej dotychczas zaasenterowała wojskowość zarówno od handlarzy jak i od obywateli, płacąc za sztukę od 280 do 325 zł. Wogóle cena waha się od 200 do 500 zł.; choć jest i trochę koni luksusowych. Do nich zaliczyć należy parę 4-letnich kasztanów, klacz i ogiera, czystej krwi angielskiej, cenione razem do 2000 zł., własność p. Władysława Walcera z Obrażejowic w Król. Polskiem. Jest to bodaj czy nie najpiękniejsza para koni na obecnym jarmarku.

Teleautograf. Jak zapewniają gazety londyńskie będą wkrótce telegramy przesyłane charakterem pisma wysyłającego depeszę. Maszyna, która ma taką rewolucyę w telegrafie wywołać, istnieje już od dłuższego czasu, a wynalazcą jej jest Amerykanin. Przed 4-ma laty demonstrowano model w jednym z angielskich towarzystw naukowych. Linie i rysunki będą mogły być natychmiast z jednego miejsca do drugiego przenoszone. Pióro, specyalnie skonstruowane, pisze w jednym przyrządzie, a drugie pióro, podobnie skonstruowane, naśladuje automatycznie ruchy pióra pierwszego przyrządu w drugim i kreśli linie. Do osiągnięcia tego rezultatu potrzeba 4-ch drutów. Te trudności przeszkadzały do wprowadzenia teleautografu w życie. Obecnie jednak udało się profesorowi Elisha Gray osiągnąć ten sam cel przy pomocy tylko dwóch drutów. Można zatem przypuszczać, że wkrótce teleautograf będzie w całym świecie rozpowszechnionym.

Ofiary. Dla p. Józefa Dydusiaka złożył u nas p. M. Abt ze Lwowa 2 zł.

Zmarli. W Krakowie Katarzyna z Starżów Szołayskich z Chyszowa Romerowa, b. właścicielka dóbr, lat 61; Helena z Gorączków Dąbrowska, żona profesora seminaryum nauczycielskiego, lat 36. — W Dobromilu Malwina Kościńska, żona inspektora szkolnego. — We Lwowie Franciszek Groński, urzędnik zakładu ubezp. robotników od wypadków, lat 25; Genofewa Mozer de Mozenau, obywatelka miasta Lwowa; Józefa z Herzogów Gelbowa, żona adjunkta podatkowego, lat 30; Katarzyna Rawska, wdowa po obywatelu miasta Lwowa, lat 66; Karol Jedliński, emer. adjunkt podatkowy, lat 79.

Stan powietrza. T. o g. 7 rano +4, w poł. +10 R. Bar. 775. Podnosi się. Pogoda.

Romans na szybie wagonu I klasy.

„Kochać cię wiecznie, to moje zadanie,
I kochać będę — niech się co chce stanie“.
Edward.

„Taką jest wieczną miłość twoja, panie,
Jak szkło, na którem piszesz twe wyznanie“.
Kunegunda.

List syna.

„Kochany Ojcze!

W tych dniach listonosz, który mnie obsługuje, obchodzi jubileusz dwudziestopięcioletniej pracy. Może mi kochany Ojciec przyszle w tych dniach list pieniężny, abym mógł temu zacnemu człowiekowi przy sposobności dać na piwo....

Twój kochający syn *Iks*“.

Repertuar teatru hr. Skarbka. Dziś w poniedziałek po cenach zniżonych „Cyrano de Bergerac“, sztuka w 5 aktach Edmunda Rostanda. We wtorek „Aida“, opera w 5 aktach Verdi'ego. We środę „Mąż dwóch żon“, komedya w 3 aktach Leona Gondillota.

Głosy publiczności.

Podziękowanie. Wskutek śmierci mej śp. żony Stanisławy, otrzymałem nadspodziewanie od tylu życzliwych mi osób wyrazy współczucia, że jedynie w ten sposób jestem wstanie złożyć serdeczne dzięki wszystkim tym, którzy raczyli o mnie pamiętać w tem ciężkiem nieszczęściu.

We Lwowie 10 marca 1899.

Leon Gustaw Dziubiński.

Część ekonomiczna.

Wiedeń 11 marca.

(Z). Giełda nasza znów zajmowała się dziś Galicyą. Samobójstwo d-ra Krzyżanowskiego dało powód do rozmaitych pogłosek, które wpływały ujemnie na kurs akcyi tych instytucyj, które utrzymują stosunki z galic. Bankiem kredytowym, a więc przedewszystkiem na kurs akcyj Landerbanku. Zauważono także, że zlecenia sprzedaży, jakie dziś uskuteczniano, pochodziły przeważnie od klienteli galicyjskiej lub utrzymującej stosunki z Galicyą. Wszystkie akcye bankowe spadły z wyjątkiem Bodencredit i Unionów. Kurs obu tych akcyj podtrzymywały znane już, a korzystne szczegóły zamknięcia rachunkowego odnośnych instytucyj za rok ubiegły. — Na targu walorów przemysłowych przeważała silna tendencya, ale tylko niektóre walory skorzystały z niej, bo podczas gdy praskie akcye żelazne i czeskie górnicze podniosły się w kursie, to alpiny i Rima Murany obniżyły się o 1 zlr. Znaczne transakcye robiono dziś w akcyach fabryki cegieł „Wienerberg“ i w akcyach towarzystwa budowniczego „Union“ — pierwsze podskoczyły o 7 zł., a drugie o 3½ zlr. Zwyżkę tę wywołała wiadomość, że już na wiosnę rozpocznie się budowa nowego szpitala powszechnego we Wiedniu i że bank „Union“ obejmie przedsiębiorstwo tej olbrzymiej budowy.

Po kilkutygodniowych pertraktacyach ukończono nareszcie rokowania z rządem bułgarskim co do udzielenia mu nowej pożyczki. Dziś właśnie podpisano odnośny układ, którym Landerbank, berliński bank niemiecki i dwa banki paryskie (Banque de Paris i Banque internationale) zobowiązały się dostarczyć Bułgaryi zaraz 5 milionów, w maju 30, a w grudniu 15 milionów franków. Drogo jednak będzie kosztowała Bułgaryę ta pożyczka, gdyż musi ona bankom tym dać swoje 6-procentowe obligi po kursie umówionym jeszcze w roku 1892, to jest po 87 za 100.

Ostatnie notowania:

Kredyty austr. 367·75, węgierskie 397·—, Anglobanki 156·25, Uniony 325·—, Bankvereiny 279·—, Landerbanki 243·75, Ludwiki 210·65, Czerniowieckie 293·—, Elbethale 253·60, Renta papierowa 101·05, srebrna 101·05, austryacka złota 119·95, austr. renta wal. kor. 101·30, węgierska złota 119·60, węgierska renta wal. kor. 97·75, dukat 5·66, 20 frankówka 9·55½, marki 11·79, ruble 1·27¼.

§ **Z kolei.** Stacyę „Vraž St. Johann“, położoną przy szlaku kolejowym „Beraun-Duschnik“, a urządzoną dotychczas tylko dla ruchu osobowego, pakunkowego i ograniczonego ruchu towarowego otwarto z dniem 1 marca b. r. dla ruchu ogólnego.

Ostatnie wiadomości.

Jego ces. i kr. Apostolska Mość najwyższem postanowieniem z dnia 8 marca b. r. raczył najmiłościwiej zatwierdzić powziętą przez Sejm galicyjski na posiedzeniu z dnia 27 lutego br. uchwałę w sprawie przyjęcia przez kraj gwarancyi za ulokowane w gal. Kasie oszczędności we Lwowie wkładki, a to pod warunkami równocześnie z tą gwarancyą przez Sejm uchwalonymi.

Telegramy „Przeglądu“.

(Otrzymane wczoraj.)

Wiedeń 13 marca. *Wiener Abendpost*, nawiązując do komunikatu niemieckiej partyi postępowej, w którym powiedziano, że rząd przez niedyskrecyę otrzymał wiadomość o postulatach niemieckich i że zamierza przy pomocy paragrafu 14-go wydać ustawę językową, pisze: Możemy na podstawie autentycznych informacyi donieść, że zarzut niedyskrecyi jest niesłuszny. Rząd nie znał i do tej pory nie zna programu, ani szczegółowych narodowo-politycznych żądań Niemców w Czechach, jednakże nikomu nie powinno się wydawać dziwnem, że rządowi znane są pewne zasadnicze zarysy tego programu. W obecnej chwili trzeba przyjąć jako pewnik, że pojęcie jedności królestwa czeskiego ze względu na wysoki poziom kulturalny obu zamieszkujących je narodów, jest nienaruszalne. Dzisiejszy stan rzeczy tak się przedstawia: Rząd nie zna programu niemieckiej opozycyi i nikomu nie można zarzucić niedyskrecyi. Mimo to można powiedzieć, że obecnie poglądy trzech w grę wchodzących czynników, a mianowicie obu obozów narodowych i gabinetu rozchodzą się nietyle co do zasadniczych podstaw próby rozwiązania kwestyi, jak raczej pod względem formalnym. Co do samego sposobu rozwiązania kwestyi, nie chcemy w tej chwili zastanawiać się, co byłoby lepsze, czy porozumienie się stron obu, czy też inicyatywa rządu. Tyle pewna, że wszyscy, którym szczerze zależy na trwałem uzdrowieniu stosunków wewnętrznych, muszą uznać konieczność ostatecznego załatwienia sporu językowego w Czechach, który zmorą cięży na wszelkich siłach produkcyjnych ludności.

Petersburg 12 marca. Rosyjskie Towarzystwo geograficzne przygotowuje ekspedycyę naukową do Azyi centralnej. Koszta wyprawy pokrywa car z własnej szkatuły. Ekspedycya już z końcem bieżącego miesiąca wyrusza w głąb Azyi, przedewszystkiem do zachodniej Mongolii, pod przewodnictwem porucznika Kozłowa.

Rzym 12 marca. Jak donosi *Italie*, zwołaną została na jutro konferencya ambasadorów Anglii, Rosyi i Francyi, która pod przewodnictwem włoskiego ministra spraw zagranicznych obradować ma nad nowym statutem konstytucyjnym dla Krety.

Ateny 12 marca. Z Kanei donoszą, że kreteńskie Zgromadzenie narodowe po bardzo burzliwej dyskusyi odrzuciło wniosek jednego z deputowanych chrześcijańskich, aby na czele nowej konstytucyi zamieścić postanowienia, że religia prawosławna ma być na Krecie religią państwową. Za wnioskiem oddano tylko 22 głosy, przeciw 133.

Stanisławów 12 marca. Dyrekcya kolei państwowych w Stanisławowie donosi, że przy szybowaniu dzisiejszego pociągu towarowego nr. 1.287 na stacyi Krechowice nastąpiła kolizya dwóch maszyn, z których jedna wykoleiła się trzema kołami, zamykając wjazd i wyjazd pociągów na stacyi. Z personalu nikt nie doznał żadnego uszkodzenia. Ruch pociągów osobowych odbywa się przy przesiadaniu podróżnych. Przeszkoda ruchu zostanie usunięta dziś jeszcze.

Paryż 12 marca. Według urzędowych wykazów, ogłoszonych przez dyrekcyę ceł, import Francyi w pierwszych dwóch miesiącach bieżącego roku wynosił 702 miliony franków, o 26 mil. więcej niż w tym samym okresie ubiegłego roku. Równocześnie dosięgnął eksport Francyi sumy 418 mil. franków, o 20 mil. fr. więcej niż w r. poprzednim.

Sofia 12 marca. Nowe wybory do Sobrania odbędą się dopiero w pierwszych dniach maja.

(Otrzymane dzisiaj).

Wiedeń 13 marca. *Sonn und Montags-Zeitung* donosi, że nie ulega żadnej wątpliwości, iż hrabia Thun naradzał się w Pradze z reprezentantami rozmaitych narodowych i politycznych stronnictw co do tego, jakiego przyjęcia doznają wydać się mające na podstawie § 14 rozporządzenia, które mają załatwić w nowy sposób kwestyę językową. Rozporządzenia te są już gotowe i publikacya ich nastąpi zaraz po zamknięciu obecnej sesyi sejmu czeskiego. W ślad za publikacyą rozporządzeń pójdzie zwołanie Rady państwa. Ponieważ jednak rząd chce przedewszystkiem, ażeby rozporządzenia te przyszły zaraz pod obrady i ewentualnie zaraz zostały przyjęte, będzie dla strącenia z porządku dziennego rozmaitych nagłych wniosków i oskarżeń ministrów, sesya ubiegła uważana za zamkniętą.

Do *Sonn- und Montags-Zeitung* donoszą z Pragi, że w pałacu hr. Oswalda Thuna odbyło się posiedzenie wiernokonstytucyjnych wielkich właścicieli, na którem był obecny także między innymi były minister handlu dr. Baernreiter. Zgromadzeni uchwalili protest przeciw nadużywaniu § 14 przy załatwianiu sporów językowych. Zarazem postanowili zgromadzeni obstawać ściśle przy zawarowanych konstytucyą interesach ludności. Komitet wykonawczy niemieckich posłów do sejmu czeskiego odbył w Pradze posiedzenie, na którem postanowił zaproponować jutrzejszemu ogólnemu zgromadzeniu posłów niemieckich do sejmu czeskiego — abstynencyę. Zgromadzenie jutrzejsze rozstrzygnie też, czy w sprawie tej wydany zostanie manifest motywujący postępowanie niemieckich posłów do sejmu czeskiego.

Wiedeń 13 marca. Doroczna uroczystość marcowa odbyła się tu spokojnie. 12—15 tysięcy ludzi, przeważnie socyalno-demokratycznych robotników, udało się w zwartych szeregach na cmentarz centralny, gdzie wszyscy przemaszerowali przed pomnikiem stojącym nad grobem poległych w rozruchach marcowych i złożyli na nim wieńce. Po wygłoszeniu kilku mów opuścili robotnicy około godziny 5 po południu cmentarz w szeregach, śpiewając pieśni robotnicze. Spokój nigdzie nie został zakłócony.

Rzym 13 marca. Z powodu uroczystości koronacyjnej i wyzdrowienia Papieża, celebrował kardynał Rampolla uroczyste „Te deum“. Na nabożeństwie byli obecni liczni wysocy dygnitarze, ciało dyplomatyczne, arystokracya i wielka liczba publiczności. Z nadejściem zmroku rozpoczęła się iluminacya kościoła św. Piotra.

Wiedeń 13 marca. Creditorenverein ogłasza upadłość Jakóba Grenzera kupca w Brodach.

Wiedeń 13 marca. Dzisiaj rozpoczną się w pałacu arcybiskupim pod przewodnictwem arcybiskupa praskiego ks. kardynała Schönborna narady komitetu biskupów austryackich.

Berlin 13 marca. W parlamencie niemieckim interpelował dep. Richter o ile prawdziwą jest pogłoska, że Niemcy zamierzają nabyć na własność niektóre wyspy hiszpańskie. Sekretarz stanu Bülow odpowiedział, że nie może powiedzieć w tej mierze nic stanowczego. Sprawa dojrzeje dopiero wtedy, gdy hiszpańskie kortezy zatwierdzą hiszpańsko-amerykański traktat pokojowy. Dep. Richter oświadczył, że on i jego przyjaciele polityczni dołożą wszelkich starań, aby nie dopuścić do nabycia nowych bezwartościowych kolonij.

Londyn 13 marca. Jak donoszą z Hawanny, Gomez, dotychczasowy przywódzca powstańców, został na podstawie uchwały zgromadzenia narodowego usuniętym z tego stanowiska, a to z powodu, że przyjął od Amerykanów 3 miliony dolarów odstępnego, w imieniu Kubańczyków. Gomez ogłosił manifest, w którym powiada, że z powodu uchwały zgromadzenia narodowego cofa się.

Bruksela 13 marca. Jak donoszą dzienniki, delegatem belgijskim na konferencyę rozbrojenia w Hadze, mianowanym został prezydent Izby deputowanych.

Praga 13 marca. Komitet wykonawczy posłów na sejm czeski, należących do niemieckiego stronnictwa postępowego, odbył posiedzenie pod przewodnictwem posła Schlesingera. W konferencyi brali udział wszyscy postępowi posłowie niemieccy na sejm czeski, natomiast nie było posłów z partyi niemiecko-ludowej. Po długiej dyskusyi uchwalono rezolucyę, że od czasu abstynencyi Niemców z sejmu czeskiego sytuacya się nie zmieniła, Niemcy więc nie mają powodu zmieniać swej taktyki.

Budapeszt 13 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu węgierskiego prezydent zawiadomił Izbę, że poseł Mayor wniesie na końcu posiedzenia interpelacyę w sprawie chińskiej. Poseł ów zapytuje w interpelacyi prezydenta ministrów, czy mu wiadomo, że hr. Gołuchowski nosi się z zamiarami okupacyjnymi względem Chin

Paryż 13 marca. Śledztwo w sprawie katastrofy pod Tulonem wykazało, że najprawdopodobniej powodem wybuchu prochu był zamach anarchistyczny.

Praga 13 marca. Komunikat drugiego odłamu niemieckich liberałów, zwanego stronnictwem wiernokonstytucyjnej wielkiej własności, które odbyło tu narady pod przewodnictwem ks. Rohana wyraża życzenie, aby akcya, mająca na celu ustalenie narodowo-politycznych postulatów niemieckich jak najprędzej doszła do skutku. Stronnictwo oświadcza się przeciw oktrojowaniu ustawy językowej na podstawie §. 14. Partya uważałaby ten eksperyment za bardzo niebezpieczny i widziałaby w nim pogorszenie znaczne sytuacyi.

Stojąc na gruncie wiernego przywiązania do tronu i do państwa stronnictwo wiernokonstytucyjnej wielkiej własności z jednej strony potępia używanie religii, jako środka walki politycznej, z drugiej protestuje przeciw wciąganiu armii do waśni narodowościowej.

Lwów 13 marca. (Z Izby handlowej).

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika 200 zł. m. k. 310 — do 312·— Kolej Lwowsko-Czern.-Jasska po 200 zł. w a. 292 00 do 295 00. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a, 377 — do 387·—. Akcye garbarni w Rzeszowie po 200 zł. w. a. 205 - do 212· . Tow. budowy wagonów w Sanoku 258 — do 265 —. Banku dla handlu i przemysłu po 200 zł. 200 00 do 203·00.

Listy zastawne za 100 złr. Banku hipot galic. 5 proc. losy w 50 lat z 10 proc. prem. 110.30 do 111 00 4 i pół proc. los. w 50 lat 100. - do 100·70, 4 proc. los w 60 lat 96 50 do 97·20. Banku kraj. 4 i pół proc los w 61 lat 101 — do 101·70. Banku kraj. 4 proc. los w 57 lat 98·— do 98·70 — Tow. kred. gal ziemskie 4 proc (I emisya) 97.50 do 98 20, 4 proc. los w 41 i pół latach 97·50 do 98·20, 4 proc. los w 56 lat 96·00 do 96·70.

Obligi za 100 zł, Gal. fund. propinacyjnego 4 prc. 98.50 do 99·20. Bukowińskiego fund. propin. 5 proc. 102 50 do —·—. Kom. Banku kraj. 5 proc. (II emisyi) 102·20 do —·— Kolejowe lokalne Banku krajowego 4 procentowe po 200 koron 97 50 do 98·20. Pożyczki kraj 6 proc. 104.00 do —·—. 4 proc z 1893 r 97·60 do 98 30, 4 proc. po 200 koron z 1898 roku 94·20 do 94·90

Monety. Dukat cesarski 5·63 do 5 73. Napoleondor 9.52 do 9·62. Półimperyał 9.50 do 9 60. Rubel rosyjski papierowy 127·30 do 128.30. 100 marek niemieckich 58·80 do 59·20.

Wiedeń 11 marca. (Giełda towarowa). Spirytus 18·10—18·30. Nafta galicyjska bez zmiany. Cukier 13·125—13·175.

Berlin 11 marca. (Zamknięcie giełdy). Banknoty austryackie 169·55. Spirytus 39·80.

Paryż 11 marca. (Zamknięcie giełdy). Trzyprocentowa renta 103·17. Mąka na miesiąc bieżący 20·35.

Wiedeń 13 marca. (Giełda zbożowa). Pszenica na wiosnę 9·74—9·75, na maj-czerwiec 9·36—9·37; żyto na wiosnę 8·10—8·12; kukurudza na maj-czerwiec 4·82—4·83; owies na wiosnę 6·00—6·01; owies na maj-czerwiec 6·04—6·05; rzepak na sierpień-wrzesień 12·20—12·30; olej rzepakowy 32—33. Tendencya słaba. Pogoda piękna.

Budapeszt 13 marca. (Giełda zbożowa). Pszenica na marzec 10·51—10·52; na kwiecień 9·81—9·82, na maj 9·55—9·60, na październik 8·54—8·55; żyto na marzec 8·01—8·02; kukurudza na maj 4·55—4·56; owies na marzec 5·76—5·78; rzepak na sierpień 12·10—12·20. Popyt na pszenicę słaby. Tendencya słaba. Pogoda: pochmurno.

Na suknie materye jedwabne zł 8.65

tak zw. Bastrobe **złr. 8.65 aż do złr. 42.75 ct.** za kompletną materyę na suknię. Tussors i Shantungs.

jakoteż czarny, biały i kolorowy jedwab Henneberga od 45 ct. do 14 złr. 65 ct. za metr, gładkie w paseczki, kratki i desenie, adamaszki itd. (około 240 gatunków a 2000 kolorów, deseni itd.

Na suknie i bluzki wprost z fabryki. Wysyłka dla prywatnych osób już z opłaceniem cła i porta.

Próbki wysyła się odwrotną pocztą

(Porto listowe podwójne do Szwajcaryi).

G. Henneberga, Fabryki jedwabiu w Żurychu (Ck. nadworny dostawca).

Poleca się handel WIN Ludwika Stadtmüllera we Lwowie.

!BIAŁE I PIĘKNE RĘCE!

Najbardziej czerwone i popierzchnięte ręce wybielają i wydelikatniają po kilkakrotnem natarciu

Kremem roślinnym. Słoik 80 ct.

Jan Ihnatowicz

LWÓW: sklepy własne ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka 11. KRAKÓW: Sukiennice l. 20, CZERNIOWCE: Rynek 3. Filia Przemyśl ul. Franciszk. 24.

Leśnictwo Zassów

(o. p. Zassów stacja kolei i telegr. Czarna) — wysyła za zaliczką niżej podane

nasiona leśne:

Nazwa	Siła kiełk.	Za 1 funt zł.	Za 1 funt ct.	Nazwa	Zbiór	Za 1 funt zł.	Za 1 funt ct.
Jodła Pinus abias	40 pr.	—	20	Grab Carpinus bet.	Porecza się zbiór z r. 1898.	—	20
Linda Pinus cembra	—	—	30	Iglicznia Gleditschia		—	25
Sosna pospolita P. silvestris	75 pr.	1	80	Jasion Fraxinus excel.		—	15
„ czarna P. Austriaca	80 pr.	1	20	Jawor Acer pseudopl.		—	25
„ ameryk. P. strobus	75 pr.	3	20	Klon Acer platanoid		—	25
Modrzew P. larix	45 pr.	1	—	Olcha czarna Alnus gl.		—	35
Swierk P. picea	80 pr.	—	60	„ biała Alnus incana		1	—
Akacja Robinia po.	Porecza się zbiór z r. 1898.	—	30	Orzech czarny Juglaus nigra		—	25
Buk Fagus silvestris		—	25	Wiąz Ulmus camp.		—	30
Brzoza Betula alba		—	25	Żarnowiec Spartium		—	40
Dąb Quercus pedune		—	6	Jabłka ziarnówki		1	—
Głóg Crataegus mon.		—	15	Gruszki ziarnówki		1	50

Cennik Sadzonek leśnych, Drzew parkowych. Krzewów ozdobnych i Roślin pnących przesyła darmo i opłatnie Zarząd leśny Zassów pod Czarną.

KRAWATY

w najmodniejszych fasonach i wzorach z fabryk angielskich, francuskich i wiedeńskich już od 50 ct Krawaty wizytowe od 75 ct. Krawaty piersiowe plastrony od 90 ct. Krawaty do wiązania i szaliki od 75 ct., wielki wybór kokardek salonowych od 50 ct.

Górski i Szydłowski

Lwów pl. Maryacki 8, róg Hetmańskiej.

Lwowska Filia

Tow. wzajem. kredytu w Krakowie

Lwów, ul. 3go Maja l. 16 (Asekuracya krakowska) przyjmuje

wkładki oszczędności

i oprocentowuje po

4 od sta rocznie.

Do 2.000 koron wypłaca się bez wypowiedzenia.

Tutki cygaretowe „NORIS“

wyrobu **W. BEŁDOWSKIEGO**, magistra farmacyi i chemika w Krakowie odznaczają się **dymem łagodnym i chłodnym, nie zmieniającym zapachu i smaku tytoniu, nie naciągają tłuszczem i nie gasną szybko**, wskutek czego całego papierosa **można wypalić ze smakiem.** Do nabycia w handlach i trafikach. Próbki wysyłam bardzo chętnie darmo i opłatnie.

Spadkobiercy poszukiwani

po

Alojzym Linkiewiczu

c. k. inspektora agenta bezpieczeństwa w Wiedniu, zmarłego 19 listopada w Wiedniu, urodzonego 2 maja 1835 w Brodach.

Krewni zmarłego **Alojzego Linkiewicza** i wszystkie osoby, które krewnych jego znają, zechcą zgłosić się w c. k. Sądzie powiatowym Ottakring, Wiedeń, albo u kuratora masy spadkowej Dr. Ernesta Loewy, adwokata nadwornego i sądowego w Wiedniu XVI Ottakringerstrasse 19.

Na sezon!

Otrzymaliśmy właśnie transport i polecamy po cenach najniższych

Rogóżki kokosowe

szczotkowe i plecione w różnych wielkościach.

Chodniki kokosowe
Chodniki z Linoleum
Chodniki ceratowe

w kilku szerokościach.

Przedsiółki z Linoleum
Przedsiółki ceratowe

w różnych deseniach i rozmiarach.

Maty japońskie

na ściany i przed łóżka.

Ceraty na stoły i meble

wszystko bardzo gustowne i w wielkim wyborze

Friedrich i Beacock

Lwów ul. Hetmańska l. 4 obok cukierni Wgo Grossa.

PASIEKA

składająca się z **50ciu uli w pierzesilnych** jest do sprzedania u Ig. Słabickiego **w Podmichałowcach p. Żurów**, stacya kolejowa Bukaczowce.

Sassów!

Sławne bibułki cygaretowe **Sassowskie** przerabia na **książeczki** (do kręconych papierosów) oraz na **tutki cygaretowe** wyłącznie firma S. WIERUSZ NIEMOJOWSKI we Lwowie

Do nabycia we wszystkich trafikach.

Ważne dla każdego gospodarstwa!

Butem depce się każdą podłogę lakierowaną, dlatego też lakier ten musi być trwały. Kto oszczędza na lakierze do lakierowania podłogi przeznaczonym, ten wyrzuca swój grosz.

Znaną rzeczą jest, że glazura bursztynowa Krzysztofa Schramma do podłóg, właściciela fabryk lakieru we Wiedniu, Berlinie i Offenbach nad Menem, jest najlepsza.

Krzysztofa Schramma glazura bursztynowa, w puszkach jednokilowych, przewyższa wszystkie wyroby konkurencyjne.

Krzysztofa Schramma glazura bursztynowa, jest co do trwałości, połysku i wytrzymałości, niezrównana.

Krzysztofa Schramma glazura bursztyn. wysycha w 6 godzinach.

Krzysztofa Schramma glazura bursztyn. jest wydatniejszą od wszelkich wyrobów konkurencyjnych. Jedna puszka wystarcza na 16 metrów kwadratowych.

Krzysztofa Schramma glazura bursztyn. wytrzymałością swą wzbudza u każdej gospodyni podziwienie.

Krzysztofa Schramma glazura bursztyn. po latach nawet zachowuje glazura ta piękny połysk i niewyciera się.

Główny skład fabryczny dla Lwowa i Galicyi

Droguerya Henryka Blumenfelda

we Lwowie, ul. Żółkiewska l. 6 gdzie i wszystkie inne wyroby firmy Schramm jak: **pokosty, lakiery, farby i t. d.** otrzymać można.

Skład fabryczny dla Krakowa i okolicy znajduje się u Szarskiego i syna w Krakowie.

Ostrożność przy zakupnie!!! Każda puszka zaopatrzoną być musi napisem firmy **„Christof Schramm“.**

Handel założony w roku 1788.

FRYDERYK SCHUBUTH

Lwów, Rynek 45 poleca najtaniej

KAWY znakomite w smaku

		Woreczki netto 4½ kg.	½ kg.
Cejlon dobra	Nr. 4	złr 9.50	złr. 1.—
„ grubu	„ 8	„ 9.88	„ 1.04
„ przednia	„ 2	„ 10.26	„ 1.08
„ najprzedniejsza	„ 1	„ 10.64	„ 1.12
„ perłowa		„ 10.26	„ 1.08
Złota Jawa		„ 10.26	„ 1.08
Złoto Arabska		„ 10.26	„ 1.08

Cenniki szczegółowe herbaty, świec na żądanie. Opakowanie nie doliczam.

Rodzynki
Migdały
Daktele
Czekolady
Drożdże
Mąki
Korzenie
Rozolisy
Wódki
Koniaki
Wina

poleca najtaniej

O. T. Wincklera Syn

Lwów Rynek 28.

Osoba inteligentna i młoda, posiadająca gruntownie język francuski i muzykę wyższą, o dystyngowanem znalezieniu się, poszukuje miejsca do towarzystwa w domu i podróży lub jako nauczycielka do starszych panienek. Adres poda biuro dzienników p. Plohna we Lwowie ul. Karola Ludwika.

Wyborna kawa pół kilo 75 ct. „Syryusz“ ul. 3 Maja l. 2 Lwów.

Majątki ziemskie korzystnie do sprzedania i dzierżawy. Bardach, Lwów Kościuszki 22.

Reperacye i kompletne odnowienia powozów wykonuje najtaniej Fabryka powozów Lickendorfa, ul. Żulińskiego l. 4.

Folwark Nahorce o. p. Żelechów wielki ma na sprzedaż przeszło 100 metr. cent. jęczmienia nasiennego bardzo ładnego „Chwalier“ za 8 złr. w. a. 100 kilo netto z dostawą do dworca kolei Zadwórze.

Fortepian krótki, prawie nowy, z fabryki Bösendorfera, o silnym i ładnym tonie. czarny 360 zł, Łyczaków l. 21a.

Dla amatorów dobrych papierosów zaleca się najznakomitsze tutki cygaretowe „**Primus**“ z najlepszej nietłuszczonej bibułki egipskiej. Do nabycia w fabryce Lwów, ul. Małeckiego 9, oraz we wszystkich trafikach i handlach.

Linarin

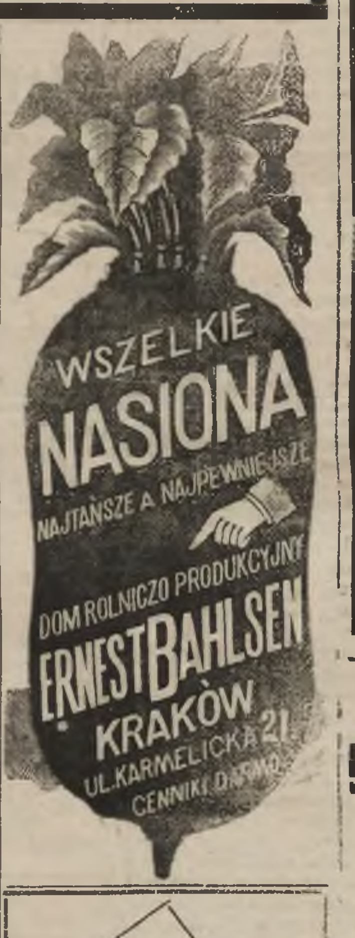
niezawodny płyn przeciw tworzeniu się łupieżu, wstrzymuje najsilniejsze wypadanie włosów, usuwa świąd skóry na głowie. LINARIN użyty do zmywania twarzy, usuwa spaleninę i różnego rodzaju plamy skóry. Skutek niezawodny już po użyciu jednej flaszki. Cena flakonu 70 ct.

Maść Chelidin

znakomity i niezawodny środek przeciw odciskom bolesnym i zgrubieniom skórnym na podeszwach nóg. Cena słoika z opisem użycia 50 ct. Powyższe środki nabyć można jedynie tylko u wynalazcy tychże

Józefa Wróblewskiego

aptekarza **w Tyczynie** obok **Rzeszowa.**





Wyborowy OWIES

górski, krajowy, cztery razy czyszczony nadzwyczaj plenny i ciężki poleca do siewu po 8.85 franko stacya kolejowa odbiorcy Zarząd dórb Nieprześna p. Bochnia.

Zamówień niżej 500 kg. nieuskutecznia się.

Wysyłka sukna tylko dla prywatnych

Sztuka długości 3·10 mtr. dostateczna na całe ubranie męskie, kosztuje tylko

złr. 2.80 z dobrej
złr. 3·10 z dobrej
złr. 4 80 z dobrej
złr. 7·50 z lepszej
złr. 8 70 z lepszej
złr. 10·50 z najlepszej
złr. 12.40 z angielskiej
złr. 13.95 z kamgarnu

prawdziwej wełny owczej.

Sztuka na czarne salonowe ubrania 10 — złr. Materya na zarzutki od złr. 3·25 i wyżej za metr Loden w pięknych kolorach za sztukę złr. 6.— i 9·95 Peruvienne i Doskings, materye na mundury dla urzędników państwowych i kolej., na sutany i dla sędziów najlepsze kamgarny i szewioty jakoteż materye na uniformy dla straży skarb. i żandarmów etc. rozsyła po cenach fabrycznych, znany jako rzetelny FABRYCZNY SKŁAD SUKNA

KIESEL-AMHOF in Brünn.

Próbki gratis i franco Pod gwarancyą te same gatunki — Przestroga. Szan. Publiczność powinna szczególnie na to uważać, że materye wprost z fabryki sprowadzone znacznie taniej kosztują aniżeli zamówione przez handel pośredni. — Firma Kiesel-Amhof w Bernie wysyła wszystkie materye po fabrycznych cenach.

L. 1090.

Konkurs.

Na podstawie uchwały Rady miejskiej w Buczaczu z dnia 6 6 lutego br. rozpisuje Magistrat konkurs na posadę sekretarza miejskiego z płacą roczną 1.000 zł. z prawem poboru 3 kwinkwenniów po 200 zł.

Posada ma być w pierwszym roku prowizoryczna, po roku nastąpi stabilizacya.

Kandydaci mają się wykazać kwalifikacyą przepisaną rozporządzeniem Wydziału krajowego w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem z dnia 29 maja 1891 (Nr. 67 dz. ust. i rozp. kraj. z r. 1891).

Podania należy wnieść do Magistratu najpóźniej do 15 kwietnia 1899.

Magistrat miasta.

Buczacz dnia 5 marca 1899.

Burmistrz, **Stern.**

Przemysł krajowy.

!Na sezon 1899!

NOWOŚCI

na ubrania męskie

Sukna-Cheviots-Diagonale, Crepe-Tyfle i Panama na letnie Mundurki szkolne dla Duchowieństwa i Magistratów.

Przybory do podróży

Kufry ceratowe i skórzane, Kosze, Walizy, Koce, Serdaki, Burki sławuckie, Pledy, Chustki.

Różne wyroby

Płótna, Ręczniki, Bielizna stołowa, Ścierki, Fartuszki, Krawaty, Makaty (z Buczacza), Kilimy, Meble ogrodowe, Rzeźby, Majolika oraz wszelkie inne wyroby przemysłu krajowego

polecają

BAZARY KRAJOWE

Krajowego Związku Przemysłowego

We Lwowie ul. Trzeciego Maja l. 5.
W Stanisławowie ul. Kazimierzowska 8.
W Przemyślu ul. Mickiewicza 6.

Przyjmuje się zamówienia na gotowe ubrania męskie.

Kupujmy wyroby krajowe!

Ciągnienie już w sobotę

1. Główna wygrana 100.000 koron
2. Główna wygrana 25.000 „
3. Główna wygrana 10.000 „

gotówką z potrąceniem 20 pr.

Losy wiedeńskie po 50 ct.

polecają: Kitz i Stoff, M. Jonasz, M. Klarfeld, Gustaw Max, Kormann i Teigenmann, Samuel i Landau, A. Schellenberg i Syn, Sokal i Lilien.



Fabryka wózków, koszów i mebli bambusowych

A. KONIEWICZA Lwów

ul Akademicka 5, poleca na sezon

Wózki dla dzieci bardzo eleganckie od złr. 8.50.

(W Wiedniu kosztuje podobny złr. 16). Do wyboru 2.000 sztuk.

Cenniki ilustrowane gratis.

Księgarnia Dra Wł. Miłkowskiego W KRAKOWIE

poleca dzieła naukowe pedagoga **REUSSNERA**:

„NAJLEPSZA METODA“

najłatwiejsza do bardzo prędkiego a gruntownego nauczenia się języków obcych bez nauczyciela, z objaśnieniem wymowy i z Kluczem na końcu każdego dzieła:

„Samouczek“ **Polsko-niemiecki**, kurs wstępny, **(Elementarz)** po 15, 30, 52 ct., I kurs 90 ct., II kurs zł. 2·30, — komplet (oba kursy zł. 3·—.

„Samouczek“ **Polsko-francuski**, I kurs 13 zeszytów. II kurs 24 zeszytów, gramatyka polsko francuska 10 zeszytów po 11 ct. każdy.

„Samouczek“ **Polsko-angielski** I kurs zł. 1·12, II kurs zł. 1·88, komplet zł. 2·62.

Do nabycia także w księgarniach: ***Leona Bodeka*** *we Lwowie*, ***F. Westa*** *w Brodach*, ***Kubaczka i Lange*** *w Białej* i we wszystkich innych księgarniach.

SADZONKI CHMIELOWE

prawdziwe Zateckie

dostarczam w najlepszym gatunku z gwarancyą za jakość po cenie umiarkowanej, utrzymuję też na składzie prawdziwe angielskie płotno na ramy. Zawieram interesa chmielowe i płacę najlepsze ceny.

Norbert Gold

HANDEL CHMIELU

Lwów pasaż Hausmana 7.

HERA Najnowszy Najlepszy Barwik na włosy

E. Linka,



roślinny, nieszkodliwy, przez władze pozwolony, nie zawiera ołowiu, miedzi, srebra, rtęci, daje przy najprostszym sposobie użycia posiwiałym włosom poprzednią barwę naturalną antychiaist od najjaśniejszego blond po ciemnoczarnego, a to tak, że barwa ani przy myciu mydłem ani w parni nie schodzi. Cena zł. 2.50 i 1·50, pocztą 20 ct. więcej. **E. LINK, specyalista w fryzowaniu i farbowaniu włosów. Wiedeń I. Habsburgerstrasse 9** Świadectwa i uznania są do przeglądnięcia. Prospekta gratis i franco. Odsprzedającym znaczny rabat.

Na post!!!

PIKLINGI sztuka 6 ct.
ZNAKOMITE szproty.
ŚLEDZIE holenderskie para 18 ct.
MARYNOWANE śledzie sztuka 10 i 12 ct.
ŁOSOSIOWE śledzie wędzone szt. 16 ct.
BAŁTYCKIE śledzie sztuka 12 ct.
MOSKALE sztuka 3 ct.
SARDYNKI pudełko po 14, 28, 18, 36, 30 i 150.
GRZYBY przeźliczne litewskie pół kl. 180.
POMIDORY znakomite na zupę szt. 2 i 3.
KAWIOR prawdziwy astrahański 1 deka 12 ct.
BRYNDZA liptawska znakomita pół kilo 82 ct.
SER cieszyński znakomity pół kil. 48 ct.
EMENTALSKI SER znakomity pół kilo 80 ct.
IMPERIAL jedna cegiełka 15 ct.
MASŁO znakomite do potraw pół kilo 48 ct.
STOŁOWE MASŁO codzień świeże pół kilo 68 ct.
MASŁO ze słodkiej śmietany deserowe pół kilo 80 ct.

poleca handel korzenny

Leonarda Soleckiego

we Lwowie

ulica Batorego liczba 2.

Stary Cognac

z wina własnego chowu, dostarcza od najpierwszej jakości opłatnie 4 butelki za 6 zł. albo 2 litry za 8 złr., młody 2 litry 4 złr. 80 cent. **Benedykt Hertl** właściciel dóbr, zamek Golitsch przy Gonobitz, Styrya.

Skład Płócien Korczyńskich

we Lwowie Halicka 16

poleca

wielki wybór gotowej bielizny damskiej, męskiej i dziecinnej, ceny fabryczne.

Zarząd ogrodu Strzałki p. Bóbrka.

Znane z dobrej kultury flance Szparagi 3 let. Argenteuil 100 szt. 2 złr. 2 let. 1 zł. 80 ct. Drzewka owocowe 4 let. jak najlepsze doborowe gatunki:

Grusze zimowe 1 flanca 50 ct.
Grusze „ „ 60 ct.
Morele wczesne szt. 2 zł. 20 ct.
Brzoskwinie wczesne szt. 2 zł. 20 ct
Thuje bardzo ładne szt. 50. Wiśnie łutówki szt. 60 ct. Agave americana jeden metr wysokości do ozdoby 1 zł. 50 ct.

Tanie i dobre!

Nasze **konserwy z jarzyn** w puszkach blaszanych, hermetycznie zamkniętych, (groszek cukrowy, fasolka, asparagi, pomidory, pieczarki, soki, kompoty, marmolady itp., które przez 3-letnie istnienie fabryki na krajowych i zagranicznych wystawach zyskały **2 złote i 3 srebrne medale**, są do nabycia we Lwowie, w Krakowie i na prowincyi we wszystkich lepszych handlach artykułów spożywczych.

Fabryka konserw i ogród handlowy

w Lubyczy królewskiej (poczta, telegraf i stacya kolei Lwów Bełsec).

Kodeks honorowy i Reguły pojedynku

opracował

Z. A. POMIAN.

Cena 1 złr., w oprawie ozdobnej 1 złr. 50 ct. z przesyłką o 25 ct. drożej.

We wszystkich księgarniach.

Redaktor odpowiedzialny: Wacław Masłowski.

Papier z fabryki Czerlańskiej.

Drukarnia Narodowa Stanisław Maniecki i Spółka — Lwów Hotel George